Nr. 55. Kraków, Wtorek 9 Marca 1897. Rocznik XVI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Pisna, nj. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**samiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

**Kraków,** 8 marca.

Walka wyborcza o poselstwo z piątej kuryi przybrała w Krakowie nowy a niespodziewany kierunek skutkiem zgłoszenia kandydatury ks. Ponińskiego, radcy skarbowego, naczelnika krakowskiej dyrekcyi finansowej.

Po wycofaniu się p. Gawłowicza, którego kandydatura bardzo wątpliwe zresztą przedstawiała szanse powodzenia, wysunięto ze strony konserwatywnej kandydaturę ks. Ponińskiego, która też natychmiast uzyskała sankcyę komitetu centralnego. Ks. Poniński jest w szerszych sferach obywatelstwa krakowskiego osobistością prawie nieznaną. Uchodzi on za energicznego urzędnika i cieszy się sympatyą w kole swoich kolegów zawodowych. Na niekorzyść też ks. Ponińskiego nie mamy nic do powiedzenia; ale też nie znajdujemy argumentów, któreby kandydaturę jego usprawiedliwiały.

Nie pomylimy się chyba w domysłach przypuszczając, że sam ks. Poniński przed dwoma, lub trzema tygodniami nie spodziewał się nawet, że przyjdzie mu kandydować o mandat, reprezentujący przeszło 50 tysięcy wyborców. W chwili, gdy agitacya za p. Daszyńskim z jednej, a za drem Szczepanem Mikołajskim z drugiej strony opanowała wszystkie placówki, wystąpił ks. Poniński w szranki wyborcze, wciskając się gwałtownie klinem między tamtych, grożąc jednemu i drugiemu ze swoich kontr-kandydatów odebraniem pewnej liczby głosów. Stąd zaostrzenie walki wyborczej jest na razie jedynem następstwem tej spóźnionej kandydatury.

Dalecy od dotykania osoby ks. Ponińskiego, musimy z całą stanowczością oświadczyć się przeciwko jego kandydaturze już choćby dlatego, że nie wyszła ona z pośród ludu, lub sfer mieszczańskich, lecz, zgłoszona przez konserwatystów, zaskoczyła znienacka wyborców, i że leży ona przedewszystkiem w interesie rządu. A przecież baczyć należy, że poseł z krakowskiej kuryi piątej ma być przedstawicielem ludu rolniczego i roboczego, ma reprezentować przekonania polityczne postępowego obywatelstwa. Czy ks. Poniński będzie mógł spełnić to zadanie? Przecież on ani przeciw konserwatywnej frakcyi Koła polskiego, ani przeciw rządowi, jakimby on nie był, nigdy nie wystąpi, jeśli nie zechce sprzeniewierzyć się tym, którym kandydaturę swoją ma do zawdzięczenia.

Konserwatywno-rządowy poseł z piątej kuryi okręgu krakowskiego byłby z natury rzeczy zjawiskiem anormalnem, byłby wyrazem negacyi stronnictw, które ostatecznie najwięcej uprawnione są do decydowania o tem, kto ma być u nas posłem z piątej kuryi. Tutaj albo kandydat stronnictwa ludowego, albo kandydat stronnictwa socyalno-demokratycznego powinien starać się o pozyskanie głosów mieszczaństwa, które mogą być w danym razie czynnikiem rozstrzygającym. Jesteśmy też pewni, że ostatecznie rozegra się tutaj walka między p. Daszyńskim, a dr. Szczepanem Mikołajskim, jako reprezentantami socyalnej demokracyi z jednej, a stronnictwa ludowego i demokracyi polskiej z drugiej strony. Każda inna kandydatura obliczona jest tylko na zamącanie pojęcia o tem, czego od posła z tej kuryi wymagać należy.

Dla nas, od samego początku akcyi wyborczej, jedynym kandydatem, godnym naszego poparcia, był w piątej kuryi dr. Szczepan Mikołajski, polecony przez zarząd stronnictwa ludowego. Już samo przeciwstawienie tej kandydatury p. Daszyńskiemu, zadecydować musiało o naszem zdaniu.

P. Daszyński może pożądanym być przedstawicielem tych zastępów, które w nerwowem utrzymuje naprężeniu od lat kilku, i na które magiczny iście wpływ wywiera; lecz zaznaczywszy raz skrajne swoje, socyalno-demokratyczne przekonania, prowadzące w praktyce do teroryzowania innych sfer obywatelskich i stronnictw, — nie może i nie powinien p. Daszyński mieć pretensyi do reprezentowania ludu polskiego i patryotycznego mieszczaństwa. Zasady socyalnej demokracyi wypowiadają walkę mieszczaństwu, a sprzeczne są z interesami rolników. Naginanie tych zasad do miejscowego i chwilowego użytku w erze wyborczej nie powinno łudzić nikogo, kto dość ma zdrowego rozsądku, aby nie dać się porwać frazesom, a baczy na istotną część politycznego i ekonomicznego programu międzynarodowej socyalnej demokracyi.

Dr. Szczepan Mikołajski jest przedewszystkiem jednym z najgorliwszych działaczy na polu ludowem i tutaj zaznaczył się jako szczery patryota i umiarkowany przywódca. Zarzucają mu, że w 17 roku życia hołdował teoryom socyalistycznym, a nawet stawał przed sądem pod zarzutem obrazy religii. Stare to są dzieje, świadczące, że człowiek ten zajmował się szczerze prądami, które podówczas były nowością i wabiły całą myślącą młodzież. Tem cenniejszym nabytkiem dla społeczeństwa naszego jest dr. Szczepan Mikołajski, gdy przebył już gorączkę, jaka trawi jeszcze dzisiaj zwolenników socyalizmu, i gdy przyszedł do przekonania, że tylko na szczerze narodowych podstawach oprzeć należy pracę nad ludem polskim. Zmiana przekonań nie czyni ujmy nikomu, jeżeli tylko zmienia je na lepsze, dla swego społeczeństwa korzystniejsze. Gdybyśmy poszli w kierunku przeciwnym, sankcyonowalibyśmy wstecznictwo, odcięlibyśmy postępowi naturalne drogi rozwoju.

Mowy dra Szczepana Mikołajskiego, wygłoszane kilkakrotnie wobec wyborców, dały dostatecznie poznać jego zasady. Ani na chwilę nie wątpimy, że przekonania jego polityczne podziela większość 50 tysięcy wyborców z kuryi piątej. Idzie tylko o to, aby wyborcy ci, nie dali się porwać czczym hasłom, aby nie ulegli presyi i teroryzmowi, lecz dali wyraz swej niezależnej opinii przy głosowaniu. Uważalibyśmy za rzecz pożałowania godną, gdyby

**dr. Szczepan Mikołajski**

uledz miał w walce wyborczej i wzywamy szczerych zwolenników idei demokratycznej, aby na niego głosy swoje oddali.

## Odpowiedź „Czasowi“.

Niedokładna wzmianka o mowie mojej, wypowiedzianej 3 marca na zgromadzeniu poufnem w Kole mieszczańskiem, dała dowód *Czasowi* w nrze 54 do pewnych wycieczek przeciw mnie i do powątpiewania o moich zapatrywaniach na zasadę solidarności Koła polskiego. Kto tak, jak ja, solidarności tej przez lat sześć ściśle przestrzegał i kto jej bronił publicznie z narażeniem własnej swojej popularności, przeciw atakom radykalnego stronnictwa, ten mógłby na podejrzenia tego rodzaju wcale nie odpowiadać. Gdy jednakże w owym artykule *Czasu* poruszono kwestye zasadnicze w sposób, podług mojego przekonania, dla sprawy publicznej szkodliwy, uważam za stosowne rzecz całą w kilku słowach wyjaśnić.

Dziwi się *Czas*, że co do solidarności nie powołałem się na zapatrywania komitetu centralnego, którego odezwę podpisałem. Pozwolę sobie z mojej strony wyrazić zdziwienie, że pytanie takie postawiono. Wiadomo bowiem *Czasowi* bardzo dobrze, że na posiedzeniu komitetu centralnego we Lwowie dnia 31 stycznia, broniąc wniosku p. Romanowicza, stanowisko moje co do solidarności wyraźnie określiłem, oświadczając zarazem, że zmianę statutu Koła uważam za możliwą. Obecny na tem posiedzeniu redaktor *Czasu* p. Michał Chyliński, nie wystąpił wcale przeciw temu zapatrywaniu, a komitet centralny przyjął poprawkę p. Romanowicza i uznał przez to w zasadzie możliwość zmiany statutu Koła. Jeżeli zatem na zgromadzeniu dnia 3 marca o zmianie takiej mówiłem, to chyba już w niczem odezwie komitetu centralnego się nie sprzeciwiłem.

Ażeby zaś wszelkie pod tym względem usunąć wątpliwości, przytaczam ustęp z mojej mowy tak, jak go w Kole mieszczańskiem wypowiedziałem:

„Z góry uprzedzam, że do Koła polskiego wstąpię i że jestem zwolennikiem solidarności posłów naszych w Wiedniu, bo w niej leży siła naszej reprezentacyi. Obecnie odzywają się dwa hasła: jedni żądają zmiany statutu i od tego czynią zawisłem wstąpienie swoje do klubu, drudzy oświadczają, że na żadną zmianę statutu się nie zgodzą—*sit, ut est, aut non sit*. Zdaje mi się, że jeżeli nad kwestyą tą spokojnie się zastanowimy, dojdziemy do innego rezultatu. Pojmuję bardzo dobrze, że posłowie ze stronnictwa ludowego, którzy już w Sejmie odrębne zajęli stanowisko, obawiają się poddać żelaznej dyscyplinie Koła, gdzie znaczną większością rozporządzają ich przeciwnicy polityczni. Z drugiej strony większość Koła nie chce dopuścić do zmiany statutu, bo sądzi, że w skutek tego upadnie zasada solidarności, a zdaje się zapominać o tem, że przecież i ci, co zmiany żądają, uznają potrzebę solidarności. Co do statutu, to nie sądzę, aby był niezmiennym. Tak jak każde dzieło rąk ludzkich, tak i statut Koła może być zastosowany do nowego położenia politycznego, co przy dobrej woli z jednej i z drugiej strony łatwo da się osiągnąć, bez nadwerężenia solidarności“.

Takie jest moje najgłębsze przekonanie, bo pragnę utrzymania nie statutu, ale solidarności posłów polskich w Wiedniu. Kto tak, jak *Czas*, z góry powiada, że statut jest niezmiennym i kto każdego, co o zmianie mówi, uważa za anarchistę, ten dąży chyba do rozbicia Koła polskiego, ten działa szkodliwie.

Jakich zmian wymagałbym lub jakich wymagać będę w razie, gdybym był wybranym: o tem na razie zamilczę, bo uważam dyskusyę tego rodzaju w chwili powszechnej gorączki wyborczej za niewłaściwą i niepożyteczną, bo sądzę zresztą, że o statucie rozstrzygać powinni tylko członkowie Koła polskiego w Wiedniu.

*Dr. August Sokołowski.*

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Lwów,** 7 marca.

*(Kandydatury ludowe).*

(:) Dziś wieczorem zapowiedziane było zgromadzenie wyborców dla wysłuchania kandydatów stronnictwa ludowego na miasto Lwów. Kandydatami tymi są: dr. Karol Lewakowski i Henryk Rewakowicz. Zgromadzenie miało się zacząć o godzinie 7 wieczorem, ale już na pół godziny przedtem sala ratuszowa i galerye były tak zapełnione, że znaczna część przybyłych, zważając, iż udział w zgromadzeniu z korytarzy jest niemożliwy, musiała odejść do domu.

Pierwszy zabrał głos dr. Lewakowski. Mowca zaczął od streszczenia historyi swego wykluczenia z Koła polskiego i dziejów swej działalności w parlamencie po wykluczeniu. — Przy tej sposobności mowca w ostrych słowach napiętnował enuncyacye posła Dawida Abrahamowicza, który w Sejmie kilkakrotnie zarzucił mu, że był w owym czasie sojusznikiem wrogiego Polakom posła Doetza.

Występy jego miały ten skutek, iż nadużycia wyborcze, przeciw którym on przedewszystkiem protestował, w zachodniej Galicyi w istocie nieco zmalały. Jednak stronnictwo ludowe, stojąc na gruncie narodowej zgody między Polakami a Rusinami, nie rozciągnęło swej działalności na wschodnią Galicyę. I tutaj właśnie rozgrywają się krwawe sceny wyborcze, tutaj, gdzie Stańczycy z rządem walczą przeciw ludowi ruskiemu. Jakżeż więc nazwać wobec tego — mówił dr. Lewakowski — zarzuty stańczykowskie, zwalające winę tych zajść na stronnictwo ludowe, na tych, co na grunt, dziś krwią zlany, nogi swej nie postawili?!... *(Brawa i okrzyki: „Hańba im!“)*

Dalej mowca wyłuszczył swoje zasady, pod jakiemi zawsze występował. A więc przedewszystkiem patryotyzm i wiarę, że Ojczyzna nasza powstanie. *(Brawa ze sali i galeryj, obsadzonych przez socyalistów)*. Prócz tego on zawsze stawał w obronie uciśnionych *(Brawa z galeryj)*: mimo to dziś socyaliści na równi ze stańczykami go zwalczają. Ale bo też on nie chce mas uciśnionych zaprowadzić pod sztandar niemiecki, a nie polski. *(Brawa z galeryj)*. Mimo to on tu we Lwowie przeparł, aby kandydaturze socyalistycznej nie przeciwstawiać kandydatury ludowej z kuryi piątej. *(Brawa z galeryj)*. Ale nie może zgodzić się na to, aby w okręgach, gdzie są sami chłopi, a przynajmniej w większości, musiał koniecznie z kuryi piątej posłować robotnik socyalista. *(Protesty z galeryj i wołania: „Wywalczyliśmy to prawo!“)*

Wspomniał też mowca o ks. Stojałowskim, któremu przyznał, iż położył podwaliny pod ruch ludowy, lecz mowca dziś występuje przeciw niemu dlatego, że nie chce pójść pod sztandar klerykalny i wyznaniowy. *(Brawa)*.

Prawdziwy parlament, prawdziwą konstytucyę, bo dziś ich nie mamy — prawił w dalszym ciągu kandydat, — będziemy mieli dopiero po zaprowadzeniu powszechnego głosowania *(Brawa z sali i galeryj)*, bo dziś ministrowie rządzą samowładnie, zasłaniając się konstytucyą, „jak liściem figowym“.

Nakoniec mowca wspomniał o stronnictwie ludowem, podnosząc, że pracuje ono nie dla jednej klasy, nie dla Galicyi, lecz dla całej naszej Ojczyzny. *(Brawa huczne z sali i galeryj)*. To też wzgląd na to stronnictwo jedynie skłonił mowcę, iż raz jeszcze kandyduje. Lecz tak samo w interesie stonnictwa ludowego leży kandydatura Rewakowicza, którego mowca wyborcom gorąco zaleca. *(Grzmiące, kilka minut trwające brawo)*. Mowca mógł wprawdzie uzyskać mandat także z innych okręgów, lecz sobie zaufanie Lwowa tak ceni, iż tylko stąd posłować może. *(Przeciągłe brawa)*.

Następnie powitany oklaskami wszedł na trybunę Henryk Rewakowicz. Powiedział, iż z powodu spóźnionej pory, z powodu, że dr. Lewakowski znaczną część tematu wyczerpał, że on sam wreszcie, kilkakrotnie kandydując, wyłuszczał już przed wyborcami m. Lwowa zasady swoje, a zarazem zasady stronnictwa ludowego, — skróci swoje obecne przemówienie. Stronnictwo ludowe nie szerzy waśni społecznej, choć mu to zarzucają przeciwnicy, u których waśnią nazywa się, jeśli ktoś domaga się praw swoich, ale waśnią się nie nazywa, jeśli lud się obrzuca obelgami, jeśli się go gniecie przemocą, jeśli wyklina się go z ambon. *(Brawa i oklaski)*.

Ciężkiem jest jednak zadanie stronnictwa ludowego dziś, gdy sami Polacy zniszczyli dawną swą aureolę rycerzy wolności, a stanęli w rzędzie sług reakcyi, dziś, kiedy korupcya, zwłaszcza korupcya wyborcza, rozpanoszyła się w kraju. Pocieszającem jest jednak, że lud, że szerokie masy nie zostały jeszcze stoczone tym rakiem i pieniądze przekupne precz od siebie odrzucają. *(Brawa)*.

Mowca dotknął także kwestyi solidarności Koła polskiego. Przedewszystkiem solidarność możebna jest na podstawie wspólnego, ściśle określonego programu, a tego programu Koło polskie nie ma. Powtóre w pojęciu solidarności mieści się pojęcie wzajemności. „Ja dla ciebie, ty dla mnie. Ja będę popierał twoje dążenia, a ty moje“. Tymczasem Kolo żąda zupełnego zrzeczenia się przekonań od posłów, na rzecz większości, przypadkowej nieraz większości, i to nie Koła całego, ale komisyi parlamentarnej. Statut Koła polskiego narzuca posłom wprost niegodną rolę przeczenia swoim zasadom, a żądanie od kandydatów, aby zobowiązali się przyjąć więzy statutu Koła, sprzeciwia się wprost ustawie, że posłowi nie można dawać żadnych instrukcyj. *(Brawo)*.

Owoż stronnictwo ludowe zajmuje jasne wobec tego stanowisko — żąda solidarności, ale dla ogólnych spraw narodowych. Wprawdzie mogłoby się to nawet wydać niepotrzebnem, bo każdy Polak bez takiej uchwały pójdzie z innymi razem w sprawie narodowej. Ale jestem przekonany — ciągnął mowca, — że rychło dzisiejsza większość znajdzie się w mniejszości, i ona wtedy z pewnością zechce się z pod solidarności wyłamać, ale my wtedy z ową zasadą w ręku powiemy: „Hola! krępowaliście nas tak długo, teraz pozwólcie, że my was skrępujemy“.

Stronnictwo ludowe zatem może przystąpić do Koła polskiego, ale tylko na podstawie swego programu, tak, aby mimo solidarności spełnić go mogło. „Pod tym warunkiem tylko wstąpię do Koła polskiego!“ — skończył p. Rewakowicz. *(Brawa i oklaski)*.

Pomimo, że była to już godzina 10, przystąpiono do interpelacyj.

Dalszy przebieg zgromadzenia, z powodu spóźnionej pory, odkładam do następnego listu.

## Z ruchu wyborczego.

**O piątą kuryę.** Po rezygnacyi p. Alfreda Szczepańskiego i Feliksa Gawłowicza, wstąpiła otucha w serca tutejszych konserwatystów, którzy naiwnie przedstawiają sobie, że dość im wysunąć kandydaturę księcia, a wszyscy inni kandydaci z piątej kuryi z rewerencyą wszelką ustąpią mu pola. Jeszcze przed wystąpieniem księcia Ponińskiego na arenę walki wyborczej, usłużni pośrednicy, których nazwiska wymieniać niema potrzeby, nudzili kilkakrotnie dra Szczepana Mikołajskiego, aby się zrzekł kandydatury na korzyść nowego kandydata. Pomimo kategorycznego oświadczenia dra Mikołajskiego, że zrzec się nie może i nie myśli, gdyż kandyduje z woli i z rozkazu stronnictwa ludowego, puszczono w obieg pogłoskę, że dr. Mikołajski ustąpił, a nawet rozgłaszano, że za to ma dostać jakąś synekurę! Potwarz tę rozpowszechniono w całym okręgu wyborczym. Czy godzi się taką bronią walczyć, której dotąd nawet socyaliści nie użyli, każdy wyborca niech oceni.

Pogłoskom zaprzeczył dr. Mikołajski w *Nowej Reformie* i plakatami, rozesłanemi do wszystkich gmin powiatu. Mimo to, chociaż intryga dość wcześnie zdemaskowaną została i nadal straciła wszelkie pozory prawdopodobieństwa, nie ustają gorliwi agitatorzy dalej grać tej samej komedyi i urządzają dalsze szopki wyborcze. Oto wczoraj zwołano do Koła mieszczańskiego garstkę zwolenników księcia Ponińskiego i pomimo protestu rozważnych obywateli, pomimo nietajonego oburzenia wielu mieszczan, wydelegowano czterech z grona zebranych, którzy mają proponować drowi Mikołajskiemu, aby cofnął swoją kandydaturę na rzecz księcia Ponińskiego. Dwóch jednak z tych delegatów oświadczyło wręcz, że misyi tej się nie podejmują, gdyż nie chcą brać udziału w komedyi, traktując wybory na seryo.

Książę Poniński zapewnił na tem zebraniu, że ma szanse bardzo pewne, gminy wiejskie się za nim oświadczyły, a jak jeden z agitatorów zapewnił, rząd i arystokracya go poprze, brak zatem tylko rękodzielników, aby kandydat jednogłośnie był posłem wybrany.

Z Koła mieszczańskiego udał się najnowszy kandydat piątej kuryi do lokalu „Przyjaźni“, gdzie wystąpił z kokardką Towarzystwa „Przyjaźni“ i wygłosił krótką mówkę. Zdaje się i tutaj miano wybrać deputacyę do dra Mikołajskiego, lecz niespodziewanie zjawił się Zygmunt Mikołajski, który z powrotem ze Świątnik wstąpił do lokalu „Przyjaźni“, której jest członkiem. Parlamentaryzm przewodniczącego wszelką dyskusyę wykluczał, lecz zgromadzenie, do którego się odwołał p. Zygmunt Mikołajski, udzieliło mu głosu, a rezultat był ten, że wśród entuzyazmu nie do opisania, całe zgromadzenie wydało okrzyk: „Niech żyje dr. Szczepan Mikołajski!“ Wielu członków „Przyjaźni“ okazało karty głosowania, wypełnione nazwiskiem dra Szczepana Mikołajskiego, a byli i tacy, którzy bez ogródek oświadczyli, że jeśli nie na dra Mikołajskiego, to pójdą raczej głosować na Daszyńskiego, niż na księcia. Możemy zapewnić na podstawie autentycznych informacyj, że wśród włościaństwa panuje toż samo zdanie i kandydatura księcia Ponińskiego, zbyt forsowana u włościan, z całą stanowczością tryumf socyalizmu ułatwia. Nie trzeba zapominać o prawdzie psychologicznej, że przeciwieństwa się stykają. Książę Poniński dopomoże p. Ignacemu Daszyńskiemu do zwycięstwa już przy pierwszem głosowaniu. Kto wie, czy nie jest to sprytny manewr naszych stańczyków.

**W Świątnikach** odbyło się zgromadzenie ludowe wczoraj po południu. Jednogłośnie uchwalono popierać kandydaturę dra Szczepana Mikołajskiego w piątej kuryi, a Wójcika w kuryi czwartej.

**Oświadczenie:** Poseł Franciszek Wójcik prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Wobec sprawozdań dziennikarskich, przedstawiających niedokładnie, a nawet niezgodnie z prawdą moje oświadczenie się na zgromadzeniu wyborców, w Krakowie dnia 6 b. m. odbytem, co do sprawy solidarności Koła polskiego, uważam za stosowne stwierdzić ponownie, że do Koła polskiego, jako poseł, wtedy tylkobym wstąpił, jeśli statut tego Koła odpowiednio będzie zmieniony i samodzielność posłów będzie uwzględniona“.

Kraków, 7 marca 1897 r.

*Franciszek Wójcik.*

**Partya socyalno-demokratyczna** odbyła wczoraj po południu zebranie w cyrku przy ulicy Dietlowskiej. Zebranie zagaił p. Englisch, poczem wybrano przewodniczącym dra Marka. Następnie przemówił kandydat p. Daszyński, który wypowiedział w krótkości znane postulaty partyi socyalno-demokratycznej. — W dalszym ciągu przemówienia uderzył mowca ostro na członków Rady miejskiej, którzy na onegdajszem posiedzeniu wyrazili obawę rozruchów i zaburzeń w Krakowie, w dzień wyborów dnia 11 b. m. Mowca jest przekonany, że wybory odbędą się w zupełnym porządku i spokoju, jak przystało obywatelom-wyborcom. Po tej przemowie proklamowano p. Daszyńskiego kandydatem na posła do Rady państwa z V-ej kuryi.

Przemawiali jeszcze inni mowcy na temat wyborów i wzywali wyborców, by, jak jeden mąż, solidarnie na dniu 11 marca do urny stanęli.

Jutro odbędzie się w cyrku ponowne zebranie partyi socyalno demokratycznej, na które zaproszono wszystkich kandydatów na posłów do Rady państwa z kuryi IV i V.

W **Bochni** odbyło się w piątek 5 b. m. posiedzenie komitetu kuryi miast. Burmistrz dr. Maiss oświadczył zebranym, że dotąd zgłosiło się w komitecie bocheńskim trzech kandydatów, a to: dr. Tadeusz Rutowski, dotychczasowy poseł miast Bochni i Tarnowa, profesor gimnazyalny Stanisław Matwij i inżynier z Tarnowa Zygmunt Zieliński, i że w Tarnowie na ręce burmistrza, gdyż komitet dla miast dotąd tam nie zawiązany, miał zgłosić kandydaturę dyrektor gimnazyum p. Benoni. Jako prezes komitetu miejskiego w Bochni wezwał dr. Maiss komitet, aby się zastanowił nad tem, kogo miasto Bochnia ma popierać, i aby oznaczono dzień do wypowiedzenia mów kandydackich. Wynik dłuższej dyskusyi był następujący: za prof. Matwijem przy jawnem głosowaniu oświadczyło się 14 głosów, za dr. Rutowskim kilka głosów więcej, reszta obecnych wstrzymała się od głosowania.

Dzień do wypowiedzenia mów kandydackich oznaczono na 10 marca, godz. 3 po południu, w sali „Sokoła“ w Bochni.

W sobotę odbyło się tutaj zgromadzenie przedwyborcze wyborców kuryi V. Na 190 wyborców stanęło na zaproszenie komitetu około 150. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu marszałek powiatu Zdzisław Włodek.

Ks. Kopyciński wygłosił mowę kandydacką, w której omówił wszystkie żądania ludu i przyrzekł je popierać. Na dwie interpelacye odpowiedział ku ogólnemu zadowoleniu wyborców.

Stawił się też jako kandydat socyalista p. Franciszek Sułczewski. Mowę jego przerwali włościanie, wołając: „nie chcemy słuchać socyalisty, głos mu odebrać“ i t. p. Wobec tego przewodniczący odwołał się do zgromadzenia z zapytaniem, czy p. Sułczewski ma dalej mówić, a zgromadzenie, prawie jednomyślnie, bo z wyjątkiem siedmiu głosów, oświadczyło się za tem, by p. Sułczewskiemu głos odebrać. Tak też uczynił przewodniczący.

Kilku mowców, jak dr. Serafiński i kilku włościan, zaznaczyło w przemówieniach, że potępiają ruch socyalnych demokratów, i że nie chcą mieć z nim nic wspólnego.

Z **Grybowa** piszą nam pod datą 6-go marca: Odbyło się tu dzisiaj zgromadzenie prawyborców, w celu zastanowienia się nad kandydaturą posła z kuryi piątej. Przewodniczył dr. Jakubowski, burmistrz miasta, obecnym był marszałek powiatowy br. Brunicki, ksiądz kanonik Jarmulski i wiele osób z inteligencyi. Program polityczny wypowiedzieli kandydaci: Józef Znamirowski, wójt z Krynicy, i Stanisław Potoczek, poseł na Sejm. Przewodniczący nie zarządził głosowania.

## Przygotowania do wojny.

Tak z tej, jak z tamtej strony granicy Tessalii i Epiru gromadzenie sił zbrojnych przybiera coraz większe rozmiary. Po stronie tureckiej zmobilizowano już podobno 72.000 żołnierza i wysłano na granicę; Turcya ma zamiar wystawić przeciw Grecyi 120.000 ludzi. Rzeczywiście donoszą też z Trikala, iż z tamtej strony granicy tureckiej obserwowano większe wojskowe siły zbrojne, oraz, że naczelny dowódca armii macedońskiej, Muskir Edhem pasza, odjechał onegdaj z Saloniki do Elassony, swej głównej kwatery.

O ile twierdzić można, zamierza grecka administracya wojskowa, w razie ogólnej mobilizacyi, wystawić trzy korpusy strategiczne, któreby mniej więcej odpowiadały dywizyom europejskim, a które składałyby się z 13 do 14 batalionów piechoty i strzelców, 6 do 7 bateryj polnych i górskich, 4 szwadronów i koniecznych oddziałów uzupełniających. Oprócz tego ma być utworzona „rezerwa dla armii polnej“, składa-

jąca się z 9 batalionów piechoty, 4 do 7 batalionów strzelców, 3 do 6 szwadronów, 6 do 8 bateryj i t. d. Broń „armii pierwszej linii“ i rezerwy ma wynosić 61.130 karabinów, 2.700 pałaszów i 156 dział. Ponieważ stan pokojowy armii wynosił 19.000 żołnierza, z czego trzeba jednakże odliczyć 2.000 oficerów, 4.000 podoficerów, 2.000 ordonansów i służących oficerskich, 4.000 żandarmów i 2 tysiące pomocników, to służbę czynną w pokoju pełniło rzeczywiście tylko 5.000 żołnierza. W razie mobilizacyi powinno się stawić w szeregi przeszło 50.000 rezerwistów piechoty i konnicy. Podczas mobilizacyi w roku 1885 uchyliło się od stawiennictwa nie mniej, niż 30 procent rezerwistów.

Oprócz tego posiada Grecya „na papierze“ jeszcze armię terytoryalną, złożoną z ośmiu klas po 12.000 ludzi (razem, po odciągnięciu 20 procent, 76.800 ludzi), oraz rezerwę armii terytoryalnej z 10 klasami po 9.600 ludzi, razem, po odciągnięciu 40 procent, 57.600 ludzi. Ogólne siły armii terytoryalnej i rezerwy wynosiłyby tym sposobem 134.400 ludzi. Przy niedostatecznych przygotowaniach dla mobilizacyi, oraz wskutek braku pieniędzy, można przypuścić, ze armia terytoryalna nigdy w tej sile nie będzie mogła wyruszyć w pole. Zdaje się też, że naród grecki nie posiada zbyt wielkiego zamiłowania do stanu wojskowego, ani też poczucia obowiązku, albowiem z 11.000 ludzi, których w roku 1895 powołano pod broń, więcej niż 1500 nie stawiło się do wojska.

Co do wyćwiczenia armii, wystarczy stwierdzić, iż w ostatnich 12 latach ani rezerwa, ani armia terytoryalna nie odbywała ćwiczeń wojskowych. Nadto, wskutek braku pieniędzy, piechota zaprzestała prawie zupełnie ćwiczeń strzelniczych, a strzały artyleryi ograniczały się do 12 strzałów na każdą baterye. Co do uzbrojenia, należy nadmienić, że karabiny systemu „Gras“ znajdują się już od 17 lat w ręku piechoty, wskutek czego nie nadają się już prawie do użycia w czasie wojny.

Zapasy broni w arsenałach i magazynach wojskowych obliczają na 120.000 karabinów systemu „Gras“, 50.000 szaspotów i 6000 karabinów innych systemów. Ponieważ Grecya posiada tylko 86 dział polnych i 54 górskich, to wykazuje się brak 16 dział polnych, względnie 51 górskich.

Materyał w koniach jest w Grecyi jeszcze gorszy, niż w Turcyi. Ponieważ koń grecki nie nadaje się ani do kawaleryi, ani artyleryi, więc Grecya skazaną jest na kupowanie koni wojskowych za granicą. Budżet pokojowy na rok 1895 wykazywał 2499 koni, lecz armia posiadała ich tylko 1800 i to w większej części starych, z których najwięcej 50 procent było zdatnych do służby.

W końcu zaznaczyć trzeba, iż w armii greckiej daje się uczuwać wielki brak oficerów, skutkiem czego tworzenie nowych korpusów wojskowych napotyka na wielkie trudności. Według sprawozdania z Laryssy, udało się rządowi greckiemu dopiero po wielkich wysiłkach zgromadzić na granicy tesalskiej około 8000 żołnierza.

O mobilizacyi armii tureckiej donoszą z Saloniki pod datą 2 b. m.:

Dotychczasowe transporty wojska na granicę i do Monastyru wynoszą mniej więcej 440 wagonów, nie wliczając w to wojska, które wysłano z Albanii wyższej i różnych załóg macedońskich na granicę grecką. W skład owych 440 wagonów wchodzi 60 wagonów z działami i amunicyą, 260 wagonów z żołnierzami i 9 wagonów z pakunkami i amunicyą; nadto przybyło w ciągu dzisiejszej nocy dalszych 5 pociągów wojskowych, z których każdy liczył 20 do 22 wagonów. Dalej zgłoszono przesyłkę 18 dział ze Strumnicy, których spodziewają się tutaj w ciągu dnia dzisiejszego. Oprócz tego jest kilka pociągów w drodze w Dedeagaczu.

W ciągu dzisiejszego popołudnia przesłano tutaj wiadomość, iż wstrzymano dalsze transporty wojsk; w tej chwili nie można osądzić, czy zarządzenie to wyszło od rządu, czy okoliczność tę przypisać należy brakowi wagonów. Ponieważ jednakże komisya wojskowa postanowiła wczoraj polecić dostawcom, aby na razie się wstrzymali z dostawą potrzeb wojennych, należy przypuszczać, że rząd zamierza zaprzestać dalszego pośpiechu w mobilizacyi.

Podróżni, przybywający z Laryssy i Volo, opowiadają, iż Grecy napadają na tamtejszych Turków, zdzierają im fezy z głowy, które tratują następnie nogami, lżą ich i znieważają czynnie. Nienawiść podżegają zwłaszcza kobiety greckie, które okazują wielką chęć do walki wraz z mężami przeciw Turkom.

## Kwestya kreteńska.

Dzisiaj upływa termin sześciodniowy, jaki mocarstwa wyznaczyły Grecyi w znanej nocie identycznej, żądającej odwołania floty i wojsk greckich z Krety. Dzisiaj też rząd grecki doręczy posłom mocarstw europejskich odpowiedź, którą ułożyła już rada ministrów. W tej chwili nie znamy jeszcze jej treści, lecz, według *Agencyi Havasa*, przypuszczają paryskie Koła polityczne, że Grecya nie udzieli formalnie odmownej odpowiedzi. Wybitniejsze dzienniki donoszą, że wskutek wzajemnych ustępstw, wzmaga się nawet w Atenach ruch, zmierzający do pokojowego załatwienia konfliktu.

Zdaje się, iż Grecy opierają się najwięcej na zwrocie noty, opiewającym, że aneksya Krety nie jest możliwą „w obecnem położeniu“. Słowa te wstawiono w notę podobno na żądanie reprezentantów Anglii, Francyi, Włoch i Austro-Węgier, mimo opozycyi ze strony Niemiec i Rosyi. Słowa te były tak ważne, że reprezentanci: niemiecki i rosyjski żądali za to wstawienia słów, odnoszących się do środków przymusowych. Z tego można wysnuć wniosek, że wspomniane cztery mocarstwa zamierzają doprowadzić do porozumienia z Grecyą co do Krety. Koła dyplomatyczne żywią nadzieję, że Grecya zgodzi się na dwa punkty, mianowicie na zaniechanie bezpośredniej aneksyi Krety, oraz na czasowe nominalne zwierzchnictwo sułtana, podczas gdy z drugiej strony mocarstwa nie będą miały nic przeciwko temu, aby Kreteńczycy, skoro zostanie przywrócony porządek, rozstrzygnęli o własnym losie za pomocą plebiscytu i ustanowili tymczasowo gubernatora greckiego. Propozycyę tę uczyniło Grecyi podobno kilka mocarstw, i są widoki, że Grecya propozycyę tę przyjmie. W takim razie zgodziłaby się Grecya na natychmiastowe odwołanie floty, a na wycofanie wojska wówczas, gdy zniknie obawa, że po odwrocie pułkownika Vassosa nie przyjdzie do ogólnej rzezi.

Wiadomość ta nie potwierdziła się jednakże dotąd; w każdym razie będzie można dopiero z dzisiejszej odpowiedzi rządu greckiego wysnuć wnioski na przyszłość.

Natomiast Porta odpowiedziała już na notę identyczną mocarstw, że przyjmuje do wiadomości postanowienie mocarstw o zachowaniu nietykalności Turcyi i o krokach, poczynionych w Atenach. Odpowiedź oświadcza dalej, że w interesie utrzymania pokoju, w zasadzie zgadza się na udzielenie Krecie autonomii i w sprawie tej oczekuje dalszych rokowań.

*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*

Kanea, 8 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Admirałowie prowadzili wczoraj dłuższy czas układy z greckim admirałem, z pułkownikiem Vassosem i z greckim wicekonsulem. Po rokowaniach dopiero postanowili wysadzić na ląd oddział żołnierzy pod Selino. — Admirałowie otrzymali wymijające odpowiedzi, powzięli więc uchwałę, że zamkniętych w twierdzy Turków trzeba, choćby przemocą, oswobodzić.

Pułkownik Vassos otrzymał w swoim obozie instrukcye od króla, aby ewentualnie był gotów do zbrojnego oporu.

Kanea, 8 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Międzynarodowe oddziały wylądowały wczoraj rano pod Selino i wyruszyły przez góry do Kandano, odległego o 11 kilometrów. — Angielski torpedowiec przybył do Arminu. Mięszane oddziały wylądowały także w Palaka i w Chora.

Grecki wicekonsul w Kanei oświadczył admirałom, że rząd grecki nie przyjmie na siebie żadnej odpowiedzialności za wysłanie mięszanych oddziałów do Kandano.

Kanea, 8 marca. Chrześcijanie usiłowali ubiegłej nocy wysadzić dynamitem w powietrze fort Malaxa. Zamiar został udaremniony. Koło Malaxa słychać żywy ogień karabinowy. Z Kanei wyruszyła kompania nizamów, aby nieść pomoc Turkom. Greccy korespondenci musieli opuścić Kaneę, gdyż szef międzynarodowej okupacyi oświadczył, że nie może zapewnić im bezpieczeństwa wobec gróźb tureckiej ludności.

Ateny, 8 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Wielu oficerów z rozmaitych zagranicznych armij zgłasza się do przyjęcia w szeregi greckiego wojska. Rząd grecki dziękuje za propozycye, nie przyjmuje ich jednak, zaznaczając, że nie pozwalają na to greckie ustawy.

Zapewniają, że w poniedziałek udaje się na granicę następca tronu ks. Konstantyn. — Wychowańcy szkół wojskowych wstępnją do armii jako oficerowie. — Prezes ministrów Delyannis wystosował do władz okólnik, w którym zaleca im, wobec krytycznego położenia, szybkie ściąganie podatków. — Posłowie, należący do armii, chcą pełnić czynną służbę w wojsku.

Turecki okręt, który rozbił się przy brzegach Epiru, nazywa się prawdopodobnie „Euphrat“. Jest to kanonierka, która wiozła na pokładzie 3 działa Kruppa i 40 żołnierzy załogi.

Przy wybrzeżach Epiru dali Turcy ognia do greckiego żaglowca, przyczem zginęli dwaj majtkowie. Rząd grecki wysłał na miejsce zajścia kanonierkę z wschodniej eskadry.

Ateny, 8 marca. Rada ministrów ułożyła ostatecznie odpowiedź Grecyi na zbiorową notę mocarstw Król zatwierdził uchwały gabinetu. Dzisiaj odpowiedź doręczona będzie posłom.

Kostantynopol, 8 marca. Achmed Alipasza, wysłany dla powitania króla Aleksandra, został w Adryanopolu z drogi odwołany. Hakkibey, urzędnik pałacowy, odjechał z misyą do Sofii.

Londyn, 8 marca. Mocarstwa badają obecnie sformułowane przez admirałów propozycye w sprawie ewentualnych zarządzeń przeciw Grecyi i na Krecie.

Londyn, 8 marca. *Biuro Reutera* donosi z Waszyngtonu: Grecki minister spraw zagranicznych Skuzes polecił telegraficznie greckiemu *chargé d'affaires* Botassi'emu, aby powołał i wezwał do niesienia pomocy Grecyi wszystkich Greków, należących do rezerwy, a obecnie bawiących w Stanach Zjednoczonych.

## ✝ Lesław Boroński.

W sobotę wieczorem o godzinie pół do siódmej otrzymaliśmy bolesną wiadomość, nadesłaną telegraficznie przez zarząd policyi m. Katowic na Śląsku pruskim do dyrekcyi policyi w Krakowie, iż w mieście tem tegoż dnia w południe, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, dr. Lesław Boroński, adwokat, współredaktor i wydawca naszego dziennika.

We wtorek wyjechał on z Krakowa w stanie silnego rozdrażnienia nerwów, w dniach poprzedzających odjazd widocznego dla otoczenia i zatrważającego w wysokim stopniu, niejednokrotnie bowiem zdradzał on brak świadomości i zupełną obojętność na wszystko, co się przy nim mówiło, lub działo. O celu i kierunku swojego wyjazdu nikogo nie zawiadomił, przypuszczano więc, że wyjechał gdzieś niedaleko, może na termin sądowy. Gdy nie wracał przez środę i czwartek, zauważono, iż na dłuższą nieobecność wcale się nie przygotował, nie wziął bowiem ze sobą ani odzieży, ani przyborów podróżnych, ani wreszcie dostatecznych zasobów pieniężnych. Zaniepokojeni tym stanem rzeczy, telegrafowaliśmy do osób znajomych w miastach, gdzie przypuszczano, iż mógł przebywać, z zapytaniem, kiedy powróci. W piątek nadeszła też odpowiedź z Cieszyna od jednego z przyjaciół naszych, iż był tam i odjechał o godzinie 4 po południu dnia poprzedniego prawdopodobnie z powrotem do Krakowa.

W piątek jednak nie wrócił, jak się spodziewano, — przypuszczaliśmy więc, iż mógł pojechać do Wiednia za interesami i że najpóźniej w poniedziałek będzie z powrotem w Krakowie. Bolesna wiadomość o zgonie, otrzymana w sobotę w drodze urzędowej, wprawiła nas w zdumienie, przeraziła swoją tragicznością i wywołała przeświadczenie, iż ś. p. Boroński padł ofiarą silnie rozwiniętej, ciężkiej, nie leczonej wcale choroby, która nagłym wybuchem zamąciła mu umysł i włożyła w rękę samobójczą broń.

Ś. p. Lesław Boroński urodził się w Krakowie w 1854 r. Tu kończył gimnazyum św. Anny i studya uniwersyteckie, poczem praktykę sądową odbył w Gracu, a adwokacką w kancelaryi dra Władysława Lisowskiego w Krakowie.

Ojcem jego był radca sądu wyższego, wielce zasłużony sędzia i obywatel, mąż znany w kraju całym z patryotycznej działalności jeszcze za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej, następnie w 1863 r. we Lwowie, gdzie odebrano mu referat sądzenia obwinionych za udział w powstaniu narodowem, wiedziano bowiem, iż jest zdeklarowanym w przychylności swojej dla polskiej młodzieży, usiłującej zrzucić jarzmo moskiewskie.

Na uniwersytecie jeszcze śp. Lesław Boroński, jako szczery wyznawca haseł narodowych, cieszył się sympatyą kolegów, którzy też wybierali go przewodniczącym swoich instytucyj i stowarzyszeń.

Ojciec śp. Borońskiego był osobistym przyjacielem rodziny szanowanego adwokata lwowskiego, Romanowicza, a ojca Tadeusza Romanowicza, obecnie członka Wydziału krajowego. — W 1882 r., gdy założono dziennik nasz, a Tadeusz Romanowicz objął redakcyę naczelną, stosunki przyjaźni z Borońskimi, ojcem, już wówczas ciężko chorym, i synem Lesławem człowiekiem młodym, zdolnym, najlepszemi ożywionym chęciami służenia społeczeństwu pracą i zasobami swego umysłu, zacieśniły się. W lat kilka później, gdy zacny sędzia Boroński umarł, a syn Lesław, do ostatnich chwil poświęcający pielęgnacyi sparaliżowanego ojca wszystek swój czas wolny od obowiązkowych zajęć, uczuł się mimo żalu synowskiego nieco swobodniejszym i bardziej rozporządzającym czasem, Tadeusz Romanowicz zaprosił go do grona współpracowników naszego dziennika.

Odtąd zaczęła się działalność publicystyczna zmarłego. Niezadługo też otworzył własną kancelaryę adwokacką a wiadomo w mieście naszem, jak wielu podejmował się spraw całkiem bezinteresownie, jak często szczęśliwym i wymownym, nie tyle krasomówczą swadą, co siłą argumentacyi, był obrońcą w wielkich procesach politycznych robotników naszych, ulegających podszeptom ludzi przewrotnych. W sprawach takich wyznawał śp. Boroński zasadę przez Ujejskiego tak dosadnie wyrażoną, iż rękę karać należy, nie „ślepy miecz“, — a tym ślepym mieczem w jego oczach były zasiadające na ławie oskarżonych liczne jednostki ze sfery robotniczej, ofiary fermentów, z innych społeczeństw niegodnie do nas przeszczepianych. Sam szczery patryota, ufał i wierzył, że prądy te przeminą i że surowość ustaw nie powinna pomnażać ofiar nieświadomości i braku prawdziwej oświaty w tych sferach, które bezkrytycznie przyjmują podszepty podżegaczy. Ta jego sprawiedliwość wobec socyalistów wśród ludzi krótkowidzących wywoływała podejrzenia, iż sprzyja on im kryjomo, a w opłakanych naszych stosunkach z biegiem czasu stawała się przyczyną i fundamentem niepopularności śp. Borońskiego nawet wśród sfer inteligencyi, przez pryzmat ciasnych i przestarzałych formułek konserwatywnych patrzącej na świat, ludzi i sprawy.

W 1890 r. wybrany członkiem krakowskiej Rady miejskiej z Koła inteligencyi, zasiadał w niej przez lat sześć i odznaczał się prawdziwie gorliwą pracą tak w sekcyach i komisyach, do których należał, jak i w pełnej Radzie, na której posiedzenia z wzorową pilnością uczęszczał i w przemówieniach swoich poruszał wiele spraw doniosłego znaczenia.

Od chwili założenia Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie należał śp. Boroński do Zarządu głównego i pełnił bezinteresownie obowiązki sekretarza, którym nieraz wiele czasu i trudu trzeba było poświęcić.

Sprawami oświaty ludu w ogóle zajmował się z żarliwością; tak w sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie, jak i polskiej szkoły w Biały działał osobiście, a i na wschodnie kresy miał w tym kierunku wzrok zwrócony, jeździł bowiem na Bukowinę i ogłosił pracę o tamtejszych stosunkach narodowościowych. Osobnemi broszurami o Sejmie, Radzie państwa i wyborach, także odczytami bezpłatnemi szerzył świadomość ustaw i praw politycznych wśród szerokich warstw, słowem nie szczędził nigdy pracy i czasu, aby być pożytecznym swojemu społeczeństwu i nie licząc na jakiekolwiek korzyści materyalne, działać dla jego dobra.

Z niemniejszą gorliwością zajmował się także sprawami ekonomicznemi kraju. Przychylnym był i cieszył się szczerze, gdy zawiązała się jakakolwiek spółka wytwórcza, fabryka, lub zakład przemysłowy. Należał do zarządu Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i działalność jego cenioną była przez towarzyszy.

W pracy jego publicystycznej brakowało tego temperamentu dziennikarskiego, który się objawiać zwykł przedewszystkiem w kwestyach polemicznych.

Człowiek prawy i wierny głęboko odczuwanym przekonaniom swoim demokratycznym i postępowym, był wrogiem metody szkalowania i poniewierania przeciwników. — Na wielką chlubę zmarłego towarzysza pracy naszej, z całym naciskiem zaznaczamy, iż nigdy nie splamił on swojego pióra ubliżeniem lub obelgą w druku przeciw komukolwiek niesłusznie wymierzoną. — Godność dziennika i zawodu dziennikarskiego u nas cenił wysoko, widział w nim poważny i szeroko dający pole do pracy pożytecznej posterunek społeczny. — Zasad swoich bronił i propagował je z umiarkowaniem, dalekiem od namiętności, nie przebierającej w środkach publicystycznej walki.

Z żalem serdecznym żegnamy przedwcześnie w tak tragiczny sposób zmarłego kolegę; żal ten dzielą wraz z nami szerokie sfery mieszkańców Krakowa i kraju, a także towarzysze zawodu w innych dziennikach krakowskich, pochlebnie a sprawiedliwie oceniający zasługi ś. p. Borońskiego i jego na różnych polach działalność.

Ś. p. Lesław Boroński pozostawia wdowę Aleksandrę z Bogusławskich i syna jedynaka.

Pogrzeb zmarłego, ze względu na trudności graniczne, odbył się dziś w Katowicach o godzinie 2-giej po południu. Imieniem naszej redakcyi, dla oddania ostatniej posługi zmarłemu, wyjechał kolega Władysław Prokesch. Po załatwieniu formalności prawnych ewentualnie zwłoki zmarłego sprowadzone będą do Krakowa. Zajmuje się tem żona ś. p. Lesława, która wczoraj rano na miejsce nieszczęsnej katastrofy pospieszyła, wraz z najbliższymi krewnymi.

## Od wydawnictwa i redakcyi.

Mamy obowiązek zawiadomić Przyjaciół naszych i Czytelników, iż z powodu zgonu ś. p. dra Lesława Borońskiego wydawnictwo *Nowej Reformy* objął z dniem dzisiejszym p. Michał Konopiński, dotychczasowy redaktor główny i odpowiedzialny.

Zaznaczamy również, iż zmiana podpisu wydawcy w niczem nie wpłynie na kierunek redakcyjny dziennika i nie spowoduje jakiejkolwiek różnicy w zasadach i dążnościach przez *Nową Reformę* propagowanych.

Wierni wytkniętemu przy założeniu pisma programowi służenia demokracyi polskiej i stronnictwom rzetelnego postępu, od programu tego i nadal nie odstąpimy, z wiarą, iż zaufanie publiczne, życzliwość i poparcie, których w ciągu lat kilkunastu tak wiele mieliśmy dowodów, i nadal pracom naszym towarzyszyć będą.

## Stypendyum im. Kraszewskiego.

„Sława jest czczą marą, jeśli nie jest narzędziem do czynu“, powiedział J. I. Kraszewski. Aby ze sławy jego zrobić narzędzie do czynu, powstała przed 10 laty myśl stworzenia funduszu stypendyjnego jego imienia. Były to właśnie czasy, kiedy rozpoczął się żywy ruch kobiecy. Wskutek różnych przyczyn społeczno-politycznych musiały wyjrzeć kobiety nasze z zacisznego kąta przy ognisku domowem, którego nieraz nie było czem rozpalić, ani co przy niem ugotować. Dawne nieliczne pola kobiecej pracy były przepełnione. Trzeba było szukać nowych źródeł pracy — torować nowe drogi. Aby tym pionierkom przyjść z pomocą, zawiązało się podczas pogrzebu J. I. Kraszewskiego Towarzystwo jego imienia.

Fundusz, zebrany na wieńce, obrócono na początek fundacyi stypendyjnej dla kobiet kształcących się. Zdawało się, że wobec olbrzymiej sławy Kraszewskiego, fundacya jego imienia, obliczona na 10.000 złr., zbierze się w jednym roku. Stało się wszakże inaczej. Dotąd fundusz stypendyjny jest niewiele większy ponad 2000 złr. Kilka kobiet wprawdzie otrzymuje co roku stypendya z bieżących funduszów Towarzystwa, ale wobec ogromu niedoli kobiet samotnych, do samodzielnej pracy zmuszonych — jest to kropla w morzu.

W dziesiątą rocznicę śmierci Kraszewskiego przypominamy społeczeństwu fundacyę jego imienia. Zwracamy się zaś w szczególności do kobiet naszych. Czyż te, które w szczęściu i dostatku spokojne pędzą życie, nie poczną się do obowiązku poniesienia ofiary jakiej na korzyść tych sióstr, które, nieraz walcząc z nędzą, zdobywają sobie sposób do życia. Gdyby każda z zamożniejszych kobiet choć drobny przyniosła datek — tysiącom kobiet biednych przyszłoby łatwiej zdobyć kawałek chleba, z mniejszym trudem i mniejszą męką nabyć fachową wiedzę, dla wywalczenia bytu konieczną. Kończymy słowami Kraszewskiego: „Rzadki człowiek pojmuje, że zawsze lepiej uczynić mało, skromnie, coś przecież, niż nic; że kto nie może dźwignąć góry i rzucić ją jako posadę budowy, nad którą pracuje ludzkość, — ten niech przyniesie kamyczek drobny i szeląg wdowi“.

*Wydział Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego.*

Wszelkie datki, oraz zapisy na członków przyjmuje skarbnik Stowarzyszenia, prof. Napoleon Cybulski. Kraków, Szczepańska l. 11.

# KRONIKA.

**Kraków**, 8 marca.

**Nabożeństwo.** Za spokój duszy ś. p. dra Hugona Zatheya, b. dyrektora tutejszej szkoły realnej, literata, odbędzie się msza św. w kościele OO. Kapucynów w środę dnia 10 marca o godz. $8^{1}/_{2}$ rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci.

**Wiadomości osobiste.** Radca dworu Kolosvary, dyrektor kolei państwowych, wyjechał w sprawach służbowych na dwa tygodnie za granicę.

P. Józef Szymański, artysta śpiewak, przybył do Krakowa.

**Walne zgromadzenie członków Tow. strzeleckiego** odbyło się wczoraj w sali strzeleckiej w kwestyi bardzo ważnej, bo w sprawie sprzedaży, ewentualnie parcelacyi ogrodu strzeleckiego i zakupna nowych gruntów poza obrębem miasta dla Tow. strzeleckiego pod budowę strzelnicy i kasyna. Wniosek wydziału, ażeby grunta ogrodu strzeleckiego sprzedać, a nowe nabyć, został przez walne zgromadzenie jednogłośnie uchwalony. Walne zgromadzenie poleciło wydziałowi wyszukanie odpowiedniego kompleksu gruntów i przedłożenie ostatecznych wniosków. Prezes Towarzystwa dr. Hajdukiewicz, ze względu na żałobę rodzinną, w uroczystościach strzeleckich bezwarunkowo nie mógłby brać udziału, zawiadomił przeto zebranych, iż w miesiącu maju z godności tej stanowczo ustąpi.

**P. Zygmunt Czaykowski**, generalny inspektor dla Galicyi i Bukowiny austryackiego Towarzystwa ubezpieczeń od wypadków, został zamianowany referentem działu ubezpieczeń od wypadków przy generalnej reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Nominacya nastąpiła skutkiem tego, że austryackie Towarzystwo oddało dział ubezpieczenia od wypadków krakowskiemu Towarzystwu ubezpieczeń. P. Czaykowski dobrze jest znany jako bardzo energiczny urzędnik, który z wielkim zapałem propaguje w Galicyi szeroko za granicą rozwiniętą instytucyę ubezpieczenia się od wypadków.

**Koncert.** W sali Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) odbędzie się w sobotę o godzinie pół do ósmej koncert Józefa Szymańskiego, artysty operowego, który na przedostatnim wieczorze Tow. muzycznego cieszył się niezwykłem powodzeniem. Koncert ten będzie prawdziwą niespodzianką dla miłośników śpiewu. Bilety sprzedaje po cenie 1 złr. za krzesło, 50 ct. za wstęp kancelarya Tow. muzycznego w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczór.

**Artyści teatru krakowskiego** wnieśli do komisyi artystycznej i równocześnie przesłali do Wydziału krajowego następujące pismo: „Obiegające pogłoski o rezygnacyi p. Tadeusza Pawlikowskiego ze stanowiska dyrektora teatru miejskiego powodują nas niżej podpisanych zanieść w tej mierze usilną prośbę o uwzględnienie głosu ludzi, związanych tak ściśle z losem instytucyi, powierzonej pieczy świetnej komisyi. Przebieg czasu od chwili otwarcia teatru miejskiego przekonał nas dowodnie, że obecny kierownik teatru, mając do walczenia z różnemi przeciwnościami, nieodzownemi zarówno przy zawiązywaniu, jak i prowadzeniu tak odpowiedzialnej i wewnętrznym swym ustrojem skomplikowanej instytucyi, z poświęceniem własnego mienia, podniósł i utrzymał scenę krakowską pod względem repertoaru, wysoce artystycznej wystawy, oraz wykonania na poziomie sceny stołecznej.

Prasa zarówno tutejsza, jak i zamiejscowa niejednokrotnie wyraziła swoje uznanie, zaznaczając z naciskiem, że ciężkie stanowisko, jakie podjął na siebie p. Pawlikowski, piastuje z wielką godnością i głębokiem poczuciem odpowiedzialności. Zdanie to podzielała, o ile nam się zdaje, i świetna komisya, gdyż nieraz nam się zdarzało słyszeć z tej strony żywe wyrazy uznania dla naszego kierownika. Sztuki oryginalne, odpowiednie dewizie objętego teatru, znajdowały szczególniejsze uwzględnienie i większa ich część najpierw na naszej scenie przedstawioną została, jak u. p.: „Chwast“, „Jak myślicie“, „Urocze oczy“, „Bajki“, „Sto dyabłów“, „Lisistrata“, „Harde dusze“, „Łotrzyca“, „Kolejarze“, „Na bezdrożach“, „Na marne“, „Szklanna góra“, „Sprawa kobiet“, „Półdyable“, „Syn“, „Marcin Łuba“, „Żabusia“, „Jadzia wdową“, „Filareci“, „Mamuty“, „Cud dziewica“, „Niewolnice z Pipidówki“, „Izia“, „Baby“, „Przekupka warszawska, Czy warto?“

Sztuki wszechświatowego repertoaru: „Madame sans gêne“, „Talizman“, „Hamlet“, „Poskromienie złośnicy“, „Lisistrata“, „Hanusia“, „Wieczór trzech króli“, „Baśń zimowa“, „Współzalotnicy“, „Urzę-[illegible] na scenie krakowskiej wystawę i wykonanie, nie ustępujące w niczem żadnej pierwszorzędnej europejskiej scenie.

Poniżej zaś przytoczony wykaz autorów oryginalnych, których sztuki były przedstawione, najbardziej uprzedzonych powinien przekonać, że kierownik wyłącznie był powodowany miłością literatury ojczystej, zrzekając się łatwych zysków, jakie mógłby osiągnąć, uprawiając popłatny, lekki repertoar. Autorzy polscy Zabłocki, Fredro ojciec, syn, wnuk, Korzeniowski, Kraszewski, Bliziński, Mańkowski, Bałucki, Narzymski, Zalewski, Przybylski, Słowacki, Mickiewicz, Olizarowski, Lubowski, Asnyk, Urbański, Wołowski, Anczyc, Sarnecki, Szujski, Kamiński, Bogusławski, Niemcewicz, Domnik, Ruszkowski, Walewski, Dobrzański, Okoński, Gawalewicz, Rydel, Syrokomla, Zapolska, Krzywdzie, Kaszewski, Maciejowski, Sawiczewski, Szutkiewicz, Staszczyk, Dzieduszycki, Ujejski, Zacharyasiewicz, Bełcikowski, Ronikier, Kościelski, Zgliński, Graybner, Madeyski, Koźmian, Jasieńczyk, Jordan, Abrahamowicz, Koziebrodzki, Sienkiewicz, Jeske-Choiński.

Mając na względzie przedewszystkiem wysoki poziom sceny i dalszy pomyślny jej rozwój, oraz możność rozwijania naszych zdolności i talentów pod bezpośredniem kierownictwem człowieka pełnego dobrej woli, fachowej wiedzy, uzdolnienia i intuicyi, z których beznstannie korzystamy, czujemy się w obowiązku prosić świetną komisyę teatralną, aby nie dopuściła p. Pawlikowskiego do opuszczenia dotychczasowego stanowiska.“

Następują podpisy artystek i artystów.

**Zmarli.** Wilhelm Ondraczek, b. kapelmistrz orkiestry krakowskiej „Harmonii“, b. tambormajor 56 pułku piechoty, zmarł w Krakowie w 31 roku życia.

**Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 9 lutego b. r. drugie posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Wydano opinię w sprawie aktywowania okręgów sanitarnych z siedzibą lekarzy w Bóbrku, w powiecie chrzanowskim i w Tarnorudzie i Toustem, w powiecie skałackim. Wydano orzeczenie w sprawie wynagrodzenia za wybite bydło z powodu zarazy płucnej w Odrowążu, w pow. nowotarskim. Powzięto uchwałę w przedmiocie dokonania pewnych zmian w instrukcyi służbowej dla lekarzy okręgowych. Przedstawiono kandydatów na udzielenie koncesyi na aptekę w Skolem, w pow. stryjskim. Zaopiniowano sprawę piekarni w Limanowej i Żołyni, w pow. łańcuckim, ze stanowiska sanitarno-policyjnego. Powzięto uchwałę w sprawie garbarni w Stryju. Wydano orzeczenie w sprawie potrzeby żądania świadectw rewakcynowania od uczniów wstępujących do szkół średnich.

**Nieszczęśliwe wypadki.** Wczoraj na ulicy Mostowej przejechał tramwaj 15 lat liczącego roznosiciela gazet, Juliana Kudasa. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło ciężkie złamanie nogi, połączone ze zmiażdżeniem kości. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono do szpitala.

Dziś na ulicy św. Marka przejechany został liczący 50 lat szewc Momitowski. Po zaopatrzeniu przez pogotowie ratunkowe odwieziono go do domu.

**Biuro korespondencyjne** zawiadamia nas telegraficznie, że doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby do Krakowa zjechał z Węgier

na czas wyborów jeden pułk huzarów, a dwa pułki jutro nadciągnąć mają — jest zupełnie zmyślone.

**Z Krowodrzy** donoszą nam: W ostatnich dniach karnawału odbyła się zabawa na dochód tutejszej ochotniczej straży ogniowej. Zabawa ta powiodła się doskonale i sprowadziła liczny zastęp uczestników, którzy pod wodzą p. Damiana Eminowicza, słuchacza weterynaryi ze Lwowa, tańczyli do białego rana. Dochód czysty wynosi przeszło 100 złr.

**Ofiara zaburzeń wyborczych.** Na liczne zapytania o stan zdrowia posła dra Leona Jaklińskiego, burmistrza m. Komarna, odpowiada *Słowo Polskie*, że lubo wszelkie niebezpieczeństwo minęło, p. Jakliński jeszcze długo łóżka nie będzie mógł opuścić.

**Ofiara włościan.** Na wniosek włościanina Cypryana Szlachty złożyli wyborcy, zebrani w sobotę w Bochni, składkę na budowę w Bochni pomnika dla Tadeusza Kościuszki w kwocie 8 złr. 80 ct., które umieszczono w Towarzystwie zaliczkowem w Bochni i książeczkę wkładkową nr. 442 wręczono do przechowania skarbnikowi „Sokoła“ dr. Gąsiorkowi.

**Dyrekcya kolei państwowych** w Krakowie donosi, że na przestrzeni Itzkany—Suczawa został ruch pociągów z dniem 5 bm. aż do odwołania zastanowiony.

**Zarząd zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków** dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, na posiedzeniu w dniu 28 lutego b. r. mianował inspektorami zakładu dotychczasowych urzędników swoich pp. Władysława Żelechowskiego i Bronisława Jabłońskiego.

**Okropne zdarzenie.** *Kuryer Przemyski* pisze: Pociągiem pospiesznym nr. 2, wychodzącym ze Lwowa o godzinie pół do dwunastej, jechało małżeństwo, które miało prawdopodobnie wysiąść w Mościskach. Zaspali jednak i dopiero, gdy pociąg ze stacyi Mościska ruszył, obudzili się. Żona wyskoczyła pierwsza przez spuszczone okno wagonu, a za nią mąż. Jej się nic nie stało, on zaś dostał się pod koła pociągu, który urwał mu obie nogi. Wyzionął ducha na miejscu. Służba przy pociągu dowiedziała się o tem dopiero w Przemyślu.

**Stowarzyszenie polskie „Strzecha“ w Wiedniu** urządza od kilku tygodni wieczorki sobotnie w lokalu własnym. Wieczorki te cieszą się coraz większą ogólną sympatyą Polonii, zamieszkałej w Wiedniu. W sobotę dnia 6 b. m. odbył się wieczorek wokalno-muzykalny. Sala Stowarzyszenia zaledwie mogła pomieścić licznie zebranych. — Prawdziwą ucztę artystyczną zgotowały słuchaczom panny Teresa i Marya Kasznica i Marya Turzańska. Utalentowana uczennica p. Marchesi, panna T. Kasznica odśpiewała „Serenadę“ Zarzyckiego, „Aryę“ z op. Hugenoci, „La Folletta“ Marchesi, „Gdybym ja była słoneczkiem“ Chopina. Panna M. Turzańska, uczennica p. Leszytyckiego, odegrała na fortepianie „VIII Rapsodyę“ Liszta, „Preludium“ Hellera i „Krakowiak“ Paderewskiego. Obie te panie, znane już z koncertów w Wiedniu i Budapeszcie, zamierzają obecnie odbyć wspólnie podróż artystyczną, a mianowicie w bieżącym miesiącu po koncertach w Wiedniu, Budapeszcie i Monachium, rozpoczną z początkiem kwietnia b. r. koncertem w Krakowie swoje występy na ziemi rodzinnej. Następnie młodziuchna artystka nadw. teatru, M. Kasznica, wygłosiła wi „Sen Babuni“ Gawalewicza. Resztę wieczoru uzupełniła gra na fortepianie ośmioletniej Basi Turzańskiej i deklamacya p. Owczarskiego. Po wieczorku odbyła się wspólna wieczornica, podczas której zebrano przeszło 20 złr. na budowę domu polskiego w Wiedniu.

**Polskie przedstawienie amatorskie w Paryżu.** Z wielkiem powodzeniem odbyło się w tych dniach w sali teatru „Mondain“ doroczne przedstawienie amatorskie i koncert na dochód kasy zapomogowo-pożyczkowej Towarzystwa studentów Polaków „Spójnia“ w Paryżu. W koncercie wzięli udział: Zygmunt Stojowski, który prześlicznie odegrał nokturn Chopina i Valse Impromptu Liszta: Władysław Górski, gorąco oklaskiwany za aryę Riesa, „Krakowiaka“ Paderewskiego i „Taniec węgierski“ Brahmsa, oraz p. Mira Hellerówna, która oprócz programem objętych: aryi z „Herodyady“ Masseneta, „Pieśni Majumy“ Maszyńskiego i „Il passa“ Bemberga, musiała dwa razy powtórzać na żądanie całą salę szczelnie wypełniającej publiczności polskiej. Prócz tego Górski i Stojowski odegrali wspólnie sonatę na fortepian i skrzypce E. Schütta. W części drugiej amatorki i amatorowie żywo i wesoło odegrali krotochwilę w jednym akcie Jana Aleksandra hr. Fredry „Hypnotyzm“

**Pożar.** Według depeszy z Manili stało się tam onegdaj 2000 domów łupem płomieni. Z ludzi nikt nie zginął.

## Ze stowarzyszeń.

= **Z krak. Towarzystwa ratunkowego.** Wczoraj w niedzielę o godz. 5 po południu w sali posiedzeń magistratu odbyło się walne zgromadzenie krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego przy bardzo licznym udziale członków i w obecności p. delegata Laskowskiego, który od początku zawiązania tego Towarzystwa bardzo gorliwie sprawami jego się zajmuje. Z przedłożonego walnemu zgromadzeniu sprawozdania wydziału za rok ubiegły widać, że Towarzystwo ratunkowe wzrasta z roku na rok tak co do ilości członków, jako też co do funduszów.

Wzrost ten jest najzupełniej usprawiedliwiony działalnością zbawienną dla ogółu stacyi ratunkowej. Dość powiedzieć, że w roku ubiegłym udzieliło pogotowie ratunkowe 2.000 razy pierwszej pomocy w przypadkach chorób nagłych, a od początku swojego założenia, t. j. od 1 czerwca 1891 r., uratowało prawie 10 tysięcy celudzi od śmierci lub kalectwa. Zadziwiająco skromnemi funduszami rozporządza to Towarzystwo, bo cały majątek w roku ubiegłym wynosił 4.132 złr. 75 ct., z czego wydano 1.799 złr. 45 ct., tak, że na rok następny pozostało Towarzystwu 2.333 złr. 28 ct

To też zastępca przewodniczącego dr. Bossowski w gorących słowach dziękował sekretarzowi Towarzystwa drowi Śliwińskiemu za gorliwe i pełne poświęcenia zajmowanie się sprawami Towarzystwa, które w lwiej części jego pracy zawdzięcza swój rozwój. Dr. Bossowski oznajmił w dalszym ciągu zgromadzeniu, że prof. Obaliński zrzeka się godności prezesa Towarzystwa ratunkowego, rezygnacyi tej jednakże zgromadzenie nie przyjęło, ale i owszem na wniosek p. Pacyny, przez aklamacyę uchwalony, postanowiło prosić prof. Obalińskiego, aby rezygnacyę swą cofnął i nadal Towarzystwem ratunkowem kierował.

Następnie przez aklamacyę wybrało zgromadzenie dra Aleksandra Bossowskiego wiceprezesem, dra Śliwińskiego sekretarzem, dra fizyka Buszka skarbnikiem, a do wydziału pp. wiceprezydenta Jakubowskiego i Eminowicza, zaś większością głosów studentów medycyny: Panka, Pacynę, Herza, Niemczewskiego, Bernacińskiego i dra Wróblewskiego.

= **Walne zgromadzenie Izby inżynierskiej** rządownie upoważnionych cywilnych inżynierów, architektów i geometrów odbędzie się w Krakowie w dniu 21 bm. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Rady miejskiej.

= **Ze Stow. kandydatów adwokackich** w Krakowie. Doroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Grodzkiej l. 47 o godzinie 3 po południu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ustępującego wydziału. 2) Wybór nowego wydziału. 3) Wnioski i interpelacye.

= **W Bibliotece słuchaczów prawa** uniw. Jagiellońskiego (*Collegium novum* sala XXXV) odbędzie się we wtorek dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem odczyt p. Rudolfa Langroda na temat: „Własność literacka i artystyczna w prawie międzynarodowem austryackiem. Wstęp przysługuje także wprowadzonym przez członków gościom.

**Przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych Edwarda Doboszyńskiego z Muszyny do Ropczyc, a Jana Hansa z Ropczyc do Muszyny.

## Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 9 marca: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a (po raz szósty).

We środę 10 marca: „Turniej“, dramat z doby odrodzenia w 5 aktach Stan. Kozłowskiego (po raz trzeci).

We czwartek 11 marca: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a po raz siódmy).

W piątek 12 marca: „Niewolnice z Pipidówki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (po raz siódmy, popularne).

W sobotę 13 marca: „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz pierwszy).

W niedzielę 14 marca: „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz drugi).

# TEATR.

*(„Turniej“, dramat z doby odrodzenia w pięciu aktach St. Kozłowskiego.)*

Laureat jednego z największych polskich konkursów dramatycznych z przed lat dziesięciu, p. Stanisław Kozłowski, autor tak umiłowanego przez publiczność krakowską dramatu historycznego „Kazimierz Wielki i Esterka“, po dłuższem milczeniu wzbogacił literaturę sceniczną nowym utworem. „Dramatem z doby odrodzenia“ nazwał autor to najnowsze dzieło, które, podobnie jak poprzednie, nietylko najżywsze i w pełni usprawiedliwione obudziło zainteresowanie w krytyce, ale spotkało się także z zasłużonem powodzeniem scenicznem w Warszawie, gdzie utwór ten przed kilku tygodniami wystawiono. Teatr krakowski tym razem odstąpił od uświęconego praktyką zwyczaju odkładania nowości i, dzięki tej szczęśliwej okoliczności, mieliśmy sposobność poznać piękny utwór p. Kozłowskiego wcześniej, aniżeliśmy się tego spodziewać mogli.

„Turniej“ jest dramatem pół-historycznym, pomyślanym i wykonanym na szerszą skalę, jest utworem literackim z kategoryi tych, które nietylko są świadectwem dojrzałego i wybitnego talentu, ale wzbogacają literaturę sceniczną utworem trwałej wartości literackiej, jakiego dawno nie widzieliśmy w nowszym repertoarze sztuk oryginalnych. Jakieś szlachetne, ożywcze tchnienie, jakaś świąteczna, pełna poezyi i woni atmosfera, bije od tego dzieła, wzorowanego na klasykach, a przedewszystkiem na starym Wilu, a mimo to w technice i robocie, zastosowanego do najnowszych prawideł i najnowszej metody dramatycznej. Gładki i piękny wiersz, poważny koloryt i archaizm epoki i silnie uwydatniony pierwiastek dramatyczny w akcyi, są zaletami, w pierwszym rzędzie rzucającemi się w oko.

Treści zaczerpnął autor ze stosunków świata sztuki we Florencyi w epoce odrodzenia. Ścisłości historycznej tu niema, choć autor starał się nadać utworowi koloryt historyczny, ale jest dobrze podmalowane tło. Postacie, choć niehistoryczne, mogą uchodzić za takowe, akcya, choć również odbiega od prawdy, a nawet mija się z faktami i szczegółami historycznemi, daje zajmujący obraz stosunków epoki, wystarczający zupełnie dla utworu, który nie ma na celu uchodzić za dramat historyczny. Miasto Florencya rozpisuje turniej artystyczny celem ozdobienia freskami nowo budującego się kościoła Santa Maria Novella. Mimo, że do turnieju tego stają liczni współzawodnicy, z całych Włoch przybywający, to przecież we Florencyi nie wątpi nikt, że zwycięzcą w tym turnieju będzie rozgłośny rodak, mistrz Andrzej Kat. W gronie współubiegających się artystów znajduje się atoli młody Wenecyanin, Dominik, który posiadł tajemnicę przyrządzania farb olejnych o prześlicznym kolorycie i blasku. Chociaż przeto pod względem rysunku i umiejętności malowania nie dorównywa Andrzejowi — to przecież zwraca tak dalece uwagę sędziów konkursowych na siebie, że senat, ogłaszając tymczasowo zwycięzcą mistrza Andrzeja, ogłasza ściślejszy turniej pomiędzy Dominikiem a Andrzejem. Tym wyrokiem czuje się wielce pokrzywdzony mistrz Andrzej i w pierwszej chwili rozgoryczenia postanawia usunąć się od turnieju i opuścić rodzinne miasto. Za namową przyjaciół decyduje się wreszcie stanąć do owego rozstrzygającego zapasu i wytężyć cały talent, aby pokonać obcego przybysza. Dominik jest jednak nietylko dzielnym malarzem, ale także groźnym zdobywcą serc. Poznał on na ulicy Paolę, młodą, uroczą żonę Andrzeja i zapałał do niej gwałtowną miłością, która znalazła oddźwięk w sercu kobiety. To też kiedy w akcie drugim przyjaciele i matka mistrza Andrzeja podsuwają mu myśl wykradzenia Dominikowi groźnej tajemnicy mięszania farb, Paola, która długo opierała się pokusie zbliżenia się do Dominika, decyduje się iść do jego pracowni w charakterze modelki i podpatrzeć ową tajemnicę. Skutek był łatwy do przewidzenia: tajemnicy Dominikowi nie wydarto, ale natomiast Paola padła w objęcia młodego gorącego malarza. Mistrz Andrzej podwójnie zostaje pokonany. Złośliwy współzawodnik nietylko zwyciężył go na turnieju i wydarł palmę pierwszeństwa, ale wydarł mu żonę i zabił brata, Marka, który zbyt skwapliwie w obronie honoru Paoli wdał się z nim w pojedynek.

Pokonanemu Andrzejowi pozostaje zemsta nad rywalem, jako jedyne zadośćuczynienie za doznaną zniewagę i krzywdę. Obmyśla ją też w sposób straszny. Z gronem swych uczniów udaje się stary mistrz do Domnika i tam udaną pokorą wprowadza go w błąd co do swych zamiarów. Mieni się przyjacielem młodego malarza, przyznaje mu wyższość nad sobą, schlebia mu, wkrada się w jego zaufanie i tą drogą wydobywa od niego sekret mięszania farb. I wtedy wybucha zemstą. Przy pomocy przyjaciela swego Pietra zadaje śmierć Domenikowi przez usunięcie belki rusztowania pod stropem kościoła w chwili, gdy Domeniko malował freski na kopule. A kiedy przed sądem podesty postawiono jako obwinioną jego żonę Paolę, przybraną obecnie w szaty zakonne, Andrzej własną ręką wymierza jej cios śmiertelny.

W przeprowadzeniu tej akcyi przez pięć aktów dramatu, w rozwinięciu stopniowania dramatycznego znać rękę pewną i techniki scenicznej dobrze świadomą. Obok zalet jednak są i wady znaczne, obniżające artystyczne wrażenie i siłę sztuki. Do takich zaliczylibym spaczenie charakterystyki Andrzeja, który zamiast walczyć otwarcie, iść śmiało naprzód do zwycięstwa czy do zemsty, w pierwszym wypadku ucieka się do podstępu, a następnie w wykonaniu zemsty jak tchórz nikczemny obcą posługuje się ręką. Zyskałaby też niemało akcya na dramatycznem napięciu, gdyby autor zamknął ją w czterech aktach z opuszczeniem zupełnie zbytecznego aktu piątego. — Morderstwo, zadane Paoli już po jej przedśmiertnem wyznaniu, jest również logicznie nieusprawiedliwionem.

Mimo tych czysto technicznych usterek jest „Turniej“ utworem niepowszedniej wartości i scenicznie budzi wielkie zainteresowanie i wielkie wrażenie. Wśród powodzi jałowych produkcyj, jakiemi dziś zasypuje scenę młodsza generacya autorów, wśród rozpanoszania się na szkodę sztuki chorobliwych prądów obcych, miło jest powitać oryginalny utwór, wnoszący ożywcze tchnienie w stęchłą atmosferę teatralną i przypominający, że szlachetna forma nie zupełnie jeszcze zniknęła z widowni nowej scenicznej literatury.

Mimo widocznej staranności w przygotowaniu „Turnieju“, gra artystów nie była wystudyowaną należycie i nie stała na wysokości tej miary utworu. Najbliższą intencyj autora była p. Siemaszkowa, która rolę Paoli w całości i szczegółach opracowała z godną uznania starannością, z wielkiem bogactwem akcentów dramatycznych, dając całej postaci Paoli piętno szlachetności i powagi, owiane nastrojem liryzmu, leżącym w naturze talentu tej sympatycznej artystki, dźwigającej w ostatnich czasach ciężar najbardziej odpowiedzialnych ról w naszym żeńskim personalu. Andrzeja Kata odtworzył p. Zawadzki z wielką siłą dramatyczną, dając postać jednolitą, pełną siły i wyrazu, bardzo zajmującą, lubo nie zupełnie wyzyskaną w przeprowadzeniu. Zupełnie dobrym Markiem byłby p. Śliwicki, gdyby pozbył się melancholijnego nastroju i tragicznego patosu, którym od pierwszej sceny zaprawił słowa Andrzejowego brata. Przypadkowa katastrofa, której ofiarą pada Marek, nie wymaga takiego pojęcia tej roli, tem więcej, że jest to postać w akcyi dramatycznej drugoplanowa. Dziarskim, pełnym ognia i werwy pustakiem starał się być p. Sobiesław w roli Domenika, a p. Mielewski dosadnie zaakcentował rolę Pietra. Pani Sznage i Jeremi bardzo wdzięcznie odegrały role modelek, a pani Welska szlachetnie, jak zawsze, traktowała rolę matki mistrza. Pannie Pomian, która miała kilka chwil szczęśliwych w roli Bepiny, należałoby zwrócić uwagę na nadmiar giestykulacyi i zbyt szorstkie, nieestetyczne ruchy i pozowanie się.

Publiczność sztukę i wykonawców przyjmowała gorąco, a obecnego autora kilkakrotnie wywołała.

*W. Pr.*

# Z Izby sądowej.

**Kraków**, 8 marca.

*(Proces o falszerstwo wyborcze).*

Przed trybunałem karnym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Leopoldowi Epsteinowi, właścicielowi składu przyrządów młynarskich, i Wawrzyńcowi Bujańskiemu, właścicielowi kantoru wymiany i radcy miejskiemu. Akt oskarżenia zarzuca p. Epsteinowi, że będąc obecnym w sali magistratu podczas wyborów do Rady miejskiej dnia 17 czerwca 1896 r., rozmyślnie sfałszował kartę wyborczą przy pomocy p. Bujańskiego, członka komisyi wyborczej. Miało się to stać wśród następujących okoliczności:

Do głosowania stanął p. Murczyński, kupiec tutejszy, od którego p. Bujański odebrał kartę wyborczą i powiedział mu, że powinien posiadać pełnomocnictwo jako wspólnik firmy „Kutrzeba i Murczyński“. P. Murczyński oświadczył na to, że od lat 20 głosuje zawsze bez pełnomocnictwa, a podczas tej rozmowy miał zbliżyć się doń p. Epstein i wziąwszy kartę z rąk Bujańskiego, przekreślił w niej nazwiska kandydatów chrześcijańskich, a wpisał nazwiska kandydatów żydowskich, poczem tę kartkę podał p. Bujański Murczyńskiemu z poleceniem, aby ją wrzucił do urny. P. Murczyński rozwinąwszy i zobaczywszy, że jest sfałszowana, podał sprawę do prokuratoryi, która oskarża Leopolda Epsteina o usiłowane oszustwo, a Wawrzyńca Bujańskiego o współwinę.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy radca dr. Pogorzelski; jako wotanci zasiadają radca Giebułtowski sekretarze rady pp. Drobner i Wilusz. Oskarża zastępca prokuratora radca Bujak, bronią adw. prof. Rosenblatt i Ablamowicz.

Wezwani jako świadkowie adwokat dr. Propper i Edward Urban do rozprawy nie stanęli. Trybunał skazał ich na zapłacenie 30 złr. grzywny i polecił ich zawezwać natychmiast pod groźbą 50 złr. grzywny i przymusowego dostawienia.

Osk. p. Bujański nie poczuwa się do winy. Był członkiem komisyi wyborczej, złożonej z pięciu członków. Asystował tylko przy wyborach i odbierał czasem od wyborców karty głosowania, które podawał przewodniczącemu komisyi, drowi Propperowi. Gdy przyszedł p. Murczyński, oświadczył mu oskarżony, że powinien mieć pełnomocnictwo, wziął od niego legitymacyę i zwróciwszy się do p. Epsteina, jawnie podał mu kartkę i powiedział: „Napisz pan pełnomocnictwo“. Gdy oddał kartkę wraz z legitymacyą, wręczoną przez p. Epsteina Murczyńskiemu, wtedy powiedział mu: „Teraz podpisz pan pełnomocnictwo i oddaj p. Propperowi“.

Osk. p. L Epstein nie poczuwa się również do winy, zaznaczając, że działał w dobrej wierze. Z powodu zgiełku, jaki w sali wyborczej panował, a będąc nadto upośledzonym na słuchu, z powodu przebytej operacyi, nie dosłyszał słów p. Bujańskiego i zrozumiał go inaczej. Myślał, że p. Bujański powiedział mu: „Napiszcie no kartkę“. A jeżeli p. Bujański tak do niego, jako członka stronnictwa żydowskiego, powiedział, myślał p. Epstein, że chodzi w tym wypadku o te kartki, które członkowie komitetu tak zwanego „samozwańczego“ wyrwali z rąk wyborców żydów, i że wypisane na nich nazwiska kandydatów chrześcijańskich nie odpowiadają intencyi właściwych posiadaczy tych kartek. Dlatego nazwiska chrześcijańskich kandydatów przekreślił, a nazwiska żydów wpisał.

Z kolei przystąpić miano do przesłuchania świadków. Gdy atoli świadek Edward Urban z powodu choroby się nie stawił, trybunał na wniosek prokuratora, a za zgodą obrońców rozprawę odroczył.

# Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Alkohol i zgubny jego wpływ na zdrowie i życie ludzkie“**, napisał dr. Edward Danielewicz. Wydanie drugie. Kraków.

Autor, załatwiwszy się w początkowych rozdziałach z istotą alkoholu i trunków z niego sporządzonych, przechodzi do sprawy fermentacyi alkoholowej, czyli t. zw. kisienia. Zastanawia się następnie nad losem alkoholu w ciele pijaka i rozstrzyga pytanie, czy alkohol jest dla nas pokarmem, czy też ciałem dla organizmu ludzkiego obojętnem. Na podstawie doświadczeń Nenckiego, Siemianowskiego i Stanisława Daniłły nad działaniem alkoholu na organizm ludzki, wykazuje autor, że alkohol utleniając się, nie daje organizmowi żadnego pokarmu, ale stanowi groźne niebezpieczeństwo dla życia naszego i zdrowia. Alkohol, w miernych ilościach spożywany, podnieca wprawdzie trawienie, w większych jednakowoż ilościach powoduje przewlekłe nieżyty całego przewodu pokarmowego. Przewodowi pokarmowemu brak wtedy kwasoty dostatecznego stopnia, powstaje ściskanie w skroniach i tyłogłowiu, palenie w gardle, brak łaknienia, pragnienie, nudności i wymioty. Powstają zastoje żylne, obrzęk wątroby i stłuszczenie niektórych organów. Także na narząd krążenia działa alkohol ujemnie: pozbawia tętnice sprężystości i powoduje ich zwapnienie.

W największym jednak stopniu ujemnie, działa alkohol na układ nerwowy. Najczęstszą chorobą, jakiej podlegają pijacy. jest t. zw. obłęd opilczy. W następstwie nałogowego pijaństwa występują i inne choroby nerwowe: padaczka, szaleństwo, zaduma, obłąkanie prawdziwe *(paranoia)* z obłędem prześladowczym i obłąkanie z porażeniem *(dementia paralytica)*.

W ostatnim rozdziale swego dziełka omawia autor kwestyę dziedziczności. Alkohol targa zdrowie i przyćmiewa sferę umysłową jednostki. Nie dość jednak na tem: przekleństwo alkoholu sięga dalej i przenosi się na potomstwo najdalsze pijaka. Przedstawiwszy kilka odstraszających przykładów tej dziedziczności opilczej, przestrzega autor przed nadużywaniem alkoholu.

Dr. Danielewicz wywiązał się z swego zadania bardzo dodatnio. Stylem prostym a wymownym rozebrał autor postawiony sobie temat w sposób dla przeciętnego czytelnika zrozumiały. Dziełko to tedy nie chybiło swego celu i powinno znaleźć wielu chętnych czytelników.

*...cz.*

## Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

**Kraków**, 8 marca.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 737 2 mm | 37 6 mm | 738 7 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +4°,4 | +3°4 | +5°,6 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | NE 1 | NNE 1 | NNW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 87 % | 90 % | 75 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

# Telegramy „Nowej Reformy“.

**(Telegramy Biura Korespondencyjnego).**

**Wiedeń**, 8-go marca. Prezydent ministrów hr. Badeni dziś rano wrócił z Budapesztu.

**Tryest**, 8 marca. Podczas prawyborów dla gmin wiejskich, jakie odbywały się w dniach ostatnich, musiało wojsko wyruszyć kilkakrotnie, celem utrzymania porządku. Do poważniejszych rozruchów nie przyszło jednakże.

**Budapeszt**, 8 marca. *Budap. Corresp.* donosi, że prezes ministrów hr. Badeni odbył wczoraj przed południem konferencyę w sprawie ugody z prezesem ministrów Banffym, oraz z ministrami Lukacsem, Danielem i Darany'im. Hr. Badeni powrócił wieczorem do Wiednia.

**Londyn**, 8 marca. *Biuro Reutera* donosi z Buenos-Ayres: W Urugwaju wybuchła rewolucya, która przybiera coraz większe rozmiary.

**Londyn**, 8 marca. *Biuro Reutera* donosi: Z nieznanych dotąd przyczyn cofnięto rozkaz wysłania pierwszego batalionu pułku „Suffolk“ do Afryki południowej.

**Madryt**, 8 marca. Według wykazu hiszpańskiego ministra wojny pochłonęły dotąd wojny na Kubie i Filipinach 600 milionów pesatów.

**Petersburg**, 8 marca. Adjutant przyboczny niemieckiego cesarza Moltke przybył wczoraj do Petersburga i udał się do Carskiego Sioła, gdzie przedstawił się carowi, jako nowo mianowany komendant pułku imienia cesarza Aleksandra.

**Ateny**, 8 marca. Król był obecny z całą rodziną na nabożeństwie żałobnem za poległych na Krecie.

Koła dyplomatyczne utrzymują, iż odpowiedź rządu greckiego spowoduje negocyacye na podstawie projektu współdziałania. Wobec środków przymusowych, jakie wkrótce mają wejść w życie, zachowuje się ludność obojętnie. Propozycyi, dotyczącej współdziałania Vassosa, rząd nie przyjmie prawdopodobnie.

*Palingenesia* donosi, iż dowódca bandy macedońskiej, Takis, zdobył pod Krania posterunek turecki.

**Kanea**, 8 marca. Chrześcijanie próbowali wysadzić w powietrze fort Keratidi. Część fortu zawaliła się. Trzech nizamów poniosło śmierć, 9 jest rannych.

**Waszyngton**, 8 marca. Prezydent Mac-Kiney zwołał kongres na dzień 15 b. m. na specyalne posiedzenie.

## Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń**, dnia 8 marca 1897.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 45 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 100 | 50 |
| Austryacka renta złota | 122 | 35 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 100 | 45 |
| 4% węgierska renta złota | 121 | 50 |
| 4% węgierska renta koron. | 98 | 60 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 940 | — |
| Akcye kredytowe | 353 | 15 |
| Londyn | 119 | 95 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 72½ |
| 20 marek | 11 | 74 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 53½ |
| Banknoty włoskie | 45 | — |
| Dukaty austryackie | 5 | 66 |

**Wiedeń**, 8 marca. Ruble 127·—. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15 90. Żyto na wiosnę 6 88 Pszenica na wiosnę 8 26. Owies na wiosnę 6 33

**Wiedeń**, 8 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98 75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 40; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100 10; 5% obligi banku krajowego 102 —; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 216 75; Akcye kolei lwowsko-czern. 283 —; Losy z 1854 na 250 złr. 152 — losy z 1860 na 500 złr. 141 50, losy z roku 1860 na 100 złr. 153·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 187·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 354 75, akcye galic. banku hip. na 200 złr. 384·—; Länderbank na 200 złr. 229 —; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 940.

**Berlin**, 8 marca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 223·40 mrk. Austryacka złota renta 103·60 mrk. Austryacka srebrna renta 100·75 mrk. Węgierska złota renta 103 60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·40 mrk. Austryackie banknoty 170 25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
**Michał Konopiński.**

L. 11.226.

## Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa w myśl uchwały Sekcyi I. Rady miasta z dnia 22 lutego 1897 rozpisuje niniejszem **publiczną ofertową licytacyę na dostawę szutru porfirowego i kamienia porfirowego do robót brukarskich** na trzechlecie, obejmujące 1897, 1898 i 1899 r.

Stemplowane oferty z poświadczeniem kasy miejskiej, że wymagane wadyum licytacyjne w kwocie 1500 złr. złożono, należy wnieść **do godziny 12 dnia 12 marca 1897** w Budownictwie miejskiem.

Najmniejsza ilość materyału, którego dostarczyć potrzeba w każdym roku dostawy, wynosi:

4.000 mtr. sześciennych szutru, 15.000 mtr. kwadr. kamienia do robót brukarskich.

Warunki ogólne i szczegółowe dostawy przejrzeć można każdego dnia od godz 11 rano do 2 po południu w Budownictwie miejskiem (gmach Magistratu), które także udzielać będzie przedsiębiorcom wszelkich żądanych wskazówek. 521 1

Kraków, dnia 2 marca 1897.

**J. Friedlein.**

## Kasyno miejskie w Jarosławiu

potrzebuje od 1 kwietnia b. r.

**lokaja z żoną**

zdolną kucharką 524 1 3

Zgłosić się tam do Zarządu.

## Młody mężczyzna

władający dobrze językiem polskim i niemieckim, znajdzie natychmiast umieszczenie w biurze za odpowiedniem wynagrodzeniem. Piękne pismo wymagane.

Zgłoszenia w obydwu językach pod **L. L. 525** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 525 1 3

## Fortepian Streichera

w dobrym stanie, z powodu wyjazdu **tanio do sprzedania.**

Wiadomość: **Graniczna, L, 105,** I piętro, drzwi na prawo. 527 1 6

L. 900.

## Ogłoszenie konkursu.

Przy **Magistracie miasta Wieliczki** będzie opróżnioną od 1 kwietnia 1897 r. posada **ogrodnika miejskiego** z płacą roczną 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

Na posadę tę rozpisuje się niniejszem konkurs do **końca marca 1897 roku.**

Ubiegający się o tę posadę winni w czasie wyżej oznaczonym wnieść do Magistratu w Wieliczce prośby swoje należycie udokumentowane, a mianowicie: metrykę urodzenia, świadectwem z odbytej nauki ogrodnictwa, świadectwem z ostatniego obowiązku i prowadzenia się moralnego, oraz świadectwem ukończonych szkół ludowych.

Co do wieku zastrzega się nieprzekroczony 40 rok życia.

Wieliczka, dnia 5 marca 1897.

526 1 3 Burmistrz **W. Koch.**

## Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

**Agentur, Budapest, Postfach 107.** 522 1 5

## Tysiąckrotnie

przez WW. Ziemian za najlepsze uznane

**NASIONA polne i ogrodowe**

**NAWOZY sztuczne**

do nabycia **w krajowym Domu rolniczo-produkcyjnym**

**ERNESTA BAHLSENA w Krakowie.**

**Biuro i skład: ul. Karmelicka, 21—23.**

**Skład komisowy: Lwów, Krasickich, 12.**

Firma kontrolna w związku ze Stacyą rolniczą w Dublanach i Wiedniu.

Dowodem wartości moich specyalnych hodowli jest eksport tychże właśnie do tych krajów, z których przedtem Galicya je pobierała.

**Wszelkie gwarancye.**

**Kilkudziesięcioletnia reputacya.**

Cenniki i wskazówki uprawy darmo i opłatnie. 454 5 7

## Młody człowiek

handlowiec, mogący przedstawić najchlubniejsze świadectwa, poszukuje **posady subjekta, magazyniera** lub t. p. 511 2 3

Adres: **J. S.** poste restante **Kraków.**

**KRZYSZTOFORY GABRYELSKA KRZYSZTOFORY GABRYELSKA**



## ABRICOTINE

**(MORELOWKA)**

**Likier stołowy przyrządzony z delikatnego owocu moreli, ułatwiający trawienie i wybornego smaku.**

Rozliczne naśladowania i podrabiania, wpłynęły przeważnie i stanowczo na uznanie i spopularyzowanie prawdziwego likieru.

Wymagać zawsze na etykietach obocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej:

P. Garnier — ENGHIEN LES BAINS (France)

**Wysokie odznaczenie na Wyst Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty.** 145 8 ?

## Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 150 6 36

**Dra Retau'a**

## Ochrona własna

**cena wydania polskiego 1 złr.**

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15

**W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

## Sklep

w pełnym rozwoju, jeden z większych, w Rynku, Linia A—B, z przyczyny zdrowia właściciela, **do sprzedania.**

Zapytania tylko pisemne pod: **Sklep XV, 467** do Admin. „N. Reformy". 467 4 6

## Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 478 4 36

**Cena 80 centów.**

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kalllra.**

Poszukuje się 505 2 3

## dzierżawy apteki

w większem mieście. Zgłoszenia przyjmuje p. **B. Barniak w Suchy.**

**Wielki** 195 9 25

## dochód boczny

**dla osób każdego stanu,** chcących się zajmować sprzedażą na spłaty losów prawnie dozwolonych. Przy jakiej takiej pilności **łatwo zarobić 200 złr miesięcznie.** Zgłoszenia: **May, Elfer & Adler,** Bankgeschäft, **Budapest.**

**10 Medali zasługi i 2 Dyplomy uznania!**

za niezrównane wyroby

## KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

**MAGNOLINA.** Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

**ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE** nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

**Olejek taninowy,** oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

**Woda ateńska,** do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

**BRILLANTINA.** Nadaje brodzie miękość i naturalny połysk. Cena 50 centów.

**Olejek chino-taninowy.** Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepszy środek zapobiegający wypad niu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

**ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST** oprócz przyjemnego **orzeźwiającego** smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

**Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct. 6 9 0

## J. IHNATOWICZ

**Kraków, Sukiennice, L. 20.**

## !Odróżniajcie prawdę od błagi!

**Dwa medale zasługi** otrzymał

**S. W. NIEMOJOWSKI**

**za wyrób** 157 19

## znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach





Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

**!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!**

**W. Maager'a prawdziwy oczyszczony**





## TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

## Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz w **ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III 3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

**W Krakowie** mają na składzie pp. **W Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Szarski i Syn,** kupiec; **w Rzeszowie:** p. **A. Karpiński,** aptekarz. 147 13 18

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

**W. Maager, Wien, III 3, Heumarkt Nr. 3.**

Naśladowania będą sądownie ścigane

**KAŹMIERZA BAUMA SKŁAD PAPIERU w KRAKOWIE Rynek A:B. L. 44.**

sprzedaje

Kałamarze, Lichtarze, Kandelabry, Wazony, Przyciski, Popielniczki, Ramki, Albumy, Teki, Portmonetki, Pugilaresy, Wachlarze, Laski, Bijuterye i Chińskie srebra **po cenach bardzo zniżonych!** Z powodu rozszerzenia działu malarskiego 450 5 0

**Skład komisowy farb olejnych dekoracyjnych.**

**Wypożyczalnia wzorów do malowania.**

**Największy wybór sług i obowiązków dla sług.**

Koncesyonowane 456 6 12

## Biuro wywiadowcze i Kantor sług

**MARYI OSTROWSKIEJ**

**w Krakowie, ul. Floryańska, 30,**

poleca i umieszcza

**Bony** Polki, Niemki i Francuzki, **Gospodynie** dworskie, **Panny służące, Officyalistów** prywatnych, oraz wszelką **służbę miejską i dworską.**

**Mekka. Kurdistan. Karaman. Kasak.**

## Dom towarowy.

Rzadka sposobność do nabycia prawdziwych starożytnych

## PERSKICH DYWANÓW

**od 30 złr. sztuka**

**KAROL ARENSTEIN**

**Kraków,** 427 8 15

**ul. Szpitalna, 20.**

## Etablissement „Odeon".

**Dziś i codziennie** 443 8 0

**Międzynarodowe artystyczne Przedstawienia.**

**Początek o godz. 8 wieczór.**

## Leśnictwo Zassów pod Czarną

**Tadeusza hr. Łubieńskiego,**

poleca do kultur wiosennych niżej podane: **Nasiona i sadzonki** leśne, **drzewka i krzewy** parkowe i owocowe, tudzież rośliny pnące, trwałe, po cenach najniższych:

**Nasiona badane przez krajową stacyę botaniczno-rolniczą w Dublanach.** Ceny podane w centach za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 45, modrzew 90, sosna zwycz. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100, akacya 30, brzoza 25, głóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40, olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat

**Sadzonki leśne** różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacya, buk, brzoza, cierń (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20,000 000.

**Drzewka parkowe:** Cis, cyprys, jodła Dougl. zielona i szara, jodła normandzka i balsamiczna, modrzew, miłorząb, sosna zwyczajna, czarna i amerykań., świerk, tuja, akacya, bożodrzew zwycz. i czerwony, brzoza, dąb czerwony, cierń Chryst., grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarząb zwycz. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp. i jednoistny, tatarski, czerwony i purpurowy, lipa szerokolistna i kamienna, morwa biała i czarna, olcha czarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, surmia wspaniała, topola srebrna, włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecka, wiąz drobnolistny, szerokolistny i amerykański. Zapas 500 000.

**Drzewka i krzewy owocowe:** Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, orzech włoski, śliwa węgierska i mirabolanka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

**Krzewy:** Akacya krzew., bez turecki, bacharis, bukszpan, ceanotus, dereń, fontanesia forsytia, grochownik, indigo, jałowiec, wirg i piramid, kalina, korzennik, koronilla, kruszyna, kwaśnica pospol. i czerw., machoń, porzeczka, przyczepnik, ptasi dziób, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tawuła posp. i japońska, tulipowiec, truszczelina, tysiącznik, wrzos, złotokap alpejski, żylistek biały i karbowany. Zapas 50.000.

**Rośliny pnące trwałe:** Konkornok fajka, podwojnik, pętlica grecka, pięciolist, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne. 513 2 20

**Szczegółowe cenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy opłatnie.**

Z wysokim szacunkiem

**Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną**

**o. p. Zassów. st. kol. i telegr. Czarna.**

## 2 praktykantów

z pięknem pismem, poszukuje się zaraz. Płaca początkowa 15 złr. miesięcznie. Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy" pod **R. M. 517.** 517 2 2

## Robert Jedliczka

**w Komorowie (Komorau, Śląsk austryacki)**

poleca swe ulubione pieczywa. Za 4 złr (za zaliczką) opłacona skrzynka, zawierająca 50 wielkich

## andrutów karlsbadzkich

50 małych, 50 waniliowych, 50 orzechowych, 100 Mignon i Delicieux

Odsprzedającym opust. 508 2 10

## WINA 1894 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct, czerwonego po 26 centów,

**Benedykt Hertl**

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 8 30

## C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).**

### Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

| | | |
|---|---|---|
| 5.05 / 5.11 | rano pociąg męsz. z Podgórza Płaszowa / „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6.31 / 6.38 | rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy. |
| 8.50 / 9.00 | rano pociąg osob. Nr 15 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. |
| 8.40 / 8.54 / 9.05 / 9.11 | rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ z Zwierzyńca / przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ przystanku | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. |
| 11.00 / 11.15 | przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa / „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. |
| 12.20 / 12.35 | w połud. poc. męsz. 461 z Krakowa / po „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 2.49 | po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. |
| 2.48 / 3.08 / 3.10 / 3.16 | po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ „ z Zwierzyńca / „ „ „ „ z Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcimia.** |
| 6.35 / 6.45 | wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza. |
| 6.50 / 6.56 | wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. / „ „ „ „ z Podgórza przyst. | **do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa. |
| 7.15 / 7.30 / 7.40 / 7.46 | wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ z Zwierzyńca / „ „ osob. z Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ przystanku | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic. |
| 7.45 / 7.58 | wieczór poc. męsz. 463 z Krakowa / „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągn Nr. 16 ze Lwowa. |
| 9.23 / 9.15 | wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. |
| 10.55 / 11.05 | w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja |

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

| | | |
|---|---|---|
| 4.38 / 4.53 | rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. / „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. |
| 6.04 / 6.11 / 6.22 / 6.36 | rano poc. osobowy do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ Płasz. / „ mięszany „ Zwierzyńca / „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. |
| 6.52 / 7.00 | rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.** |
| 8.30 / 8.37 | rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ „ Płasz. | **z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. |
| 8.42 / 8.55 | rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic. |
| 10.34 / 10.40 / 10.51 / 11.05 | przed poł. poc. męsz. do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ „ „ „ Zwierzyńca / „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcimia.** |
| 10.59 / 11.15 | rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. |
| 2.24 | po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 2.45 / 2.58 | po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ „ Krakowa. | **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 4.12 / 4.18 / 4.28 / 4.42 | po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ mięszany „ Zwierzyńca / „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca. |
| 6.27 / 6.45 | wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. |
| 7.16 / 7.30 | wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. |
| 8.53 / 8.59 / 9.08 / 9.22 | wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ „ „ Zwierzyńca / „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa. |
| 9.31 / 9.38 | w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera